

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye etwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 36 K	ówlórrocznie K 9— h.	rocznie 28 K	ówlórrocznie . 7— K
półrocznie 18 K	miesięcznie K 3— h.	półroczna 14 K	miesięczna 240 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik nankowy i Internokl”, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całości półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówleróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 80 h. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Oeny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 27 stycznia 1917 r. l. 2482/XIX., którym ustanawia się ceny maksymalne cukru.

Na podstawie § 19 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 22 września 1916 Dz. u. p. Nr. 335 zarządza, co następuje:

Artykuł I.

W miejsca ustanowionych w §§ 2 i 3 rozporządzenia tutejszego z dnia 10 października 1916 l. 2590/XIX. Dz. u. kr. Nr. 111 cen maksymalnych cukru w handlu detalicznym ustanawia się następujące ceny maksymalne:

§ 1.

We wszystkich miejscowościach, w których znajdują się stacje kolejowe, oraz w miejscowościach, oddalonych od stacji kolejowej nie więcej jak 5 klm. nie mogą być następujące ceny przekroczone:

I. W obrębie c. k. wyższego sądu krajowego w Krakowie:

a) jeżeli sprzedaż nie odbywa się w oryginalnym opakowaniu 1 kor. 15 hal. za kilogram wszystkich sort rafinowanego cukru z wyjątkiem:

1. cukru kostkowego, którego cenę maksymalną ustanawia się na 1 kor. 19 hal. za kilogram;
2. mączki cukrowej, której cenę maksymalną ustanawia się na 1 kor. 18 hal. za kilogram;
3. grysyka cukrowego, którego cenę maksymalną ustanawia się na 1 kor. 17 hal. za kilogram;

b) jeżeli sprzedaż odbywa się w oryginalnym opakowaniu za 1 kilogram cukru:

1. duże głowy 1 kor. 12 h.
2. głowy ponad 3 klg. 1 „ 13 „
3. głowy poniżej 3 klg. 1 „ 14 „
4. kostki w kartonach 1 „ 15 „
5. kostki w skrzyniach 1 „ 17 „
6. kostki krystaliczne w kartonach 1 „ 16 „
7. mączka w workach po 25 klg. i 50 klg. 1 „ 16 „
8. grysik w workach po 25 klg. i 50 klg. 1 „ 15 „

1. duże głowy 1 kor. 12 h.
2. głowy ponad 3 klg. 1 „ 13 „
3. głowy poniżej 3 klg. 1 „ 14 „
4. kostki w kartonach 1 „ 15 „
5. kostki w skrzyniach 1 „ 17 „
6. kostki krystaliczne w kartonach 1 „ 16 „
7. mączka w workach po 25 klg. i 50 klg. 1 „ 16 „
8. grysik w workach po 25 klg. i 50 klg. 1 „ 15 „

II. W okręgu c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie:

a) jeżeli sprzedaż nie odbywa się w oryginalnym opakowaniu 1 kor. 18 hal. za kilogram wszystkich sort rafinowanego cukru z wyjątkiem:

1. cukru kostkowego, którego cenę maksymalną ustanawia się na 1 kor. 22 hal. za kilogram;

2. mączki cukrowej, której cenę maksymalną ustanawia się na 1 kor. 21 hal. za kilogram;

3. grysyku cukrowego, którego cenę maksymalną ustanawia się na 1 kor. 20 hal. za kilogram;

b) jeżeli sprzedaż odbywa się w oryginalnym opakowaniu za 1 kilogram cukru:

1. duże głowy 1 kor. 15 h.
2. głowy ponad 3 klg. 1 „ 16 „
3. głowy poniżej 3 klg. 1 „ 17 „
4. kostki w kartonach 1 „ 18 „
5. kostki w skrzyniach 1 „ 20 „
6. kostki krystaliczne w kartonach 1 „ 19 „
7. mączka w workach po 25 klg. i 50 klg. 1 „ 19 „
8. grysik w workach po 25 klg. i 50 klg. 1 „ 18 „

§ 2.

W miejscowościach, oddalonych od stacji kolejowej więcej niż 5 klm., a mniej niż 20 klm., może być do ceny podanej w § 1 doliczony dodatek 3 hal. za 1 klg., a w miej-

sowościach, oddalonych powyżej 20 klm., 6 hal. na kilogramie.

Miejscowości, w których ceny podwyższone o 3, względnie o 6 hal. pobierać można, ogłosi polityczna Władza powiatowa.

Artykuł II.

Blizsze postanowienia wyda polityczna Władza powiatowa.

Artykuł III.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1917.

C. k. Namiestnik:
Generał Diller w. r.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 9 lutego 1917.

Sytuacja wojenna.

W tem stadium przygotowań do nowej ofensywy, w jakim znajdują się obie walczące strony, najlepiej nie próbować szerszycia we wróżbach, w stawianiu horoskopów, o które rzeczywistość napewno pytać nie będzie. Ale wstrzymać to nie powinno z drugiej strony od rozważania różnych danych, o ile są pewne. To, co było, jest podwaliną tego, co być ma, co być może. Czworopozumienie w obliczeniach swych opiera się stale na przeswiadczeniu, że byle nagromadziło podostatkiem mas ludzkich i podostatkiem amunicyi, jakoteż materyału wojennego, a skutek nie zawiedzie. Jednakowoż sukces wymaga innych jeszcze warunków. Przedewszystkiem odpowiedniego dowództwa. Owóż pod tym względem czworopozumienie zbytnio zaufać sobie nie może. Prasa czworopozumienia

sama skarżyła się niejednokrotnie, że u aliantów więcej talentów krasomówczych, niż dowódczych. Niezachwianego zaufania, które sprzymierzeni pokładają w swych wodzach, brak po drugiej stronie. Bo też do hetmanów czworopozumienie stanowczo nie ma szczęścia. Z gorącym entuzjazmem powitał naród włoski powołanie Cadorna na stanowisko generalissimusa, czy jednak obecnie po dzi wzięciu bezowocnych ofensywach nad Isonzem mógł nie osłabnąć ów zapał i niezachwiana wiara, iż wspomniany generał potrafi wyrwać zaspokojenie aspiracyi narodowych w myśl osławionego *egoismo sacro*? Tak samo trudno przypuszczać, by armia kunktatora z Salonik, gen. Sarrailla ślepa żywila ufność w swego wodza, który tylokrotnie zapowiadał, przysięgał prawie, że oswobodzi Serbię, zdepcze Bułgarię, oswobodzi Rumunię, ale na razie czeka i czeka i patrzy tylko, jakby wyostać się mógł z matni. Tak samo też wątpliwą jest rzeczą, by wojskom rosyjskim pościganym ze wszystkich prowincyj europejskich i azjatyckich, wystarczyć miała dla wzbudzenia najwyższego animuszu sama świadomość, iż ich wodzem naczelnym sam car we własnej osobie. Zgodne spostrzeżenia z różnych punktów frontu wschodniego wykazują, że wojska carskie utrzymuje się w bitwie nietyle ufnością w carską komendę, ile ogniem własnych dział i karabinów maszynowych, zamykających linię odwrotu. Genialność Aleksiejewa i Brusilowa, jako wodzów, również przestała być dla Rossy dogmatem, nie ujawniła się bowiem w czynach, nie okwitła wawrzymami, utoczyła tylko całe rzeki krwi, zmarnowała istne góry amunicyi na darmo.

A jak stoją rzeczy we Francyi i w Anglii? Joffre przez dwa lata bronił francuskiego frontu, jak umiał: myszkował, wahał się, konferował, by w końcu kulą w płuć uderzyć. Ilekroć opracował plan jaki i wprowadził go w wykonanie, zawsze on i jego żołnierzy musieli przekonać się, że dowództwo nieprzyjacielskie stoi nierównie wyżej, prze-

55)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ŚMIERTELNY BIEG.

ROMANS WSPÓŁCZESNY.

CZEŚĆ DRUGA.

XIII.

(Dokończenie).

Telefon.

Pani Jadwiga wzięła słuchawkę do ręki.

— Kto przy telefonie?

— Bottenfair. Dobry wieczór. Przepraszam, że niepokoję panią, ale okoliczności tak się składają, że muszę to uczynić. Niech pani uczyni mi tę jedną łaskę i posłucha.

— Słucham, o ile słowa pańskie nie będą miały nie wspólnego z jego listem.

— Nie wspólnego.

— Zatem?

— Nie mogę przed panią ukryć moich obaw o pana Karola. Jest w takim nastroju, że lękam się najgorszych następstw.

— Jakich?

— Taki człowiek ambitny jak on, w takim położeniu fatalnem, w jakim on się znajduje obecnie, może łatwo posunąć się do ostateczności.

— Jakiej?

— Właściwie nie wolno mi dzielić się z panią moimi przypuszczeniami...

— Proszę mówić wszystko.

— Lękam się, że pan Karol...

— Proszę kończyć.

— Pani Jadwigo! żałuję, że ogółem rozpocząłem tę rozmowę. Brak mi wprost odwagi.

— Więc?

— Lękam się, że pan Karol może sobie życie odebrać.

Pani Jadwiga zbladła. Myśli podobne przebiegały już nieraz przez jej głowę, ale odpędzała je natychmiast jako śmieszne i bezpodstawne przypuszczenia.

Bottenfair po chwili dorzucił:

— I jeszcze jedno.

— Słucham — odezwała się pani Jadwiga z wysiłkiem.

— Niech pani baczy na siebie. Błagam o to. Niech pani się strzeże. Niebezpieczeństwo jest czasem bliższe niż kto przypuszcza. A tu o panią głównie chodzi — o panią!

Słuchawka wypadła z jej ręki. Nie miała siły jej podnieść. Słyszała głos młodego finansisty, nie rozumiała słów.

Oparła się plecami o mur, rozszerzonymi źrenicami patrząc przed siebie.

Otowiec był przez kilka dni bardzo ożywiony. Przynosił kwiaty dla żony, dając jej do zrozumienia, że sytuacja jego finansowa znacznie się poprawiła. Rozesłał zaproszenia do znajomych na wieczór, który miał przewyższyć wykwintnością i bogactwem wszystkie dotychczasowe u nich przyjęcia.

W oczach jego paliły się dziwne ognie jakby uporu i zaciekłości. Po wargach błakał się uśmiech ironiczny, który onieśmielał nawet najbliższych znajomych. Nikt nie miał odwagi zapytać go, jak przedstawia się stan jego interesów. Powtarzano sobie na ucho przypuszczenia, że Otowiec grał szczęśliwie na giełdzie, ale potwierdzenie tej wieści nikąd nie nadechdziło.

Na raucie u Otowiczów zebrało się mnóstwo osób. Pokoje zalane były światłem

i grały barwami wspaniałych toalet i kwiatów.

Pani Jadwiga pełniła machinalnie obowiązki gospodyni, żartowała i flirtowała jak za najlepszych czasów. Mówiono jej, że jest czarująca, że nigdy jeszcze nie roztaczała dokoła siebie tyle blasku, co na tym wieczorze, ona jednak czuła, że całym swem jestestwem była poza otaczającym światem. Wszystko w niej lkało.

Rzeczywistość wydawała się jej snem okrutnym — po za którym dopiero rozpościera się prawdziwe życie.

Kiedy ostatni goście opuścili progi gościnnego domu, żegnani przez Otowicza z wersalską uprzejmością, pani Jadwiga padła na fotel najbliższy wyczerpana, bezsilna.

Otowiec zniknął w swoim gabinecie.

Nie zdawała sobie sprawy, co się z nią działo. Myśli w myślami wirowały w jej głowie bez kontroli i logiki.

Słyszała jak przez ścianę głos pokojowej, proszącej ją, aby udała się na spoczynek, ale nie zwróciła na to najmniejszej uwagi. W stanie półomdlenia siedziała w fotelu kilka godzin.

Już świt brudny wdierał się do salonu, kiedy usłyszała kroki za sobą.

Poznała ciężki chód męża.

Oparł się o wysoką, tylną poręcz fotelu, nachylił się nad nią i począł mówić urywanym głosem:

— Jadziu, ty wiesz, że cię kocham. Odpowiedziała mu machinalnie:

— Wiem.

— Jutro ogłoszą moją niewypła-

calność. Podniosła w górę głowę ciężką jak kamień.

— Nasze rachunki z życiem skończone. Drgnęła.

— Powiedziałas mi niedawno, że pójdziesz z mną taką drogą, jaką ja obiorę.

Oczy ich zbiegły się razem. Zadrżała. W źrenicach jego wyczytała myśl straszną, nieubłaganą.

— Czy tak powiedziałaś?

— Milezła.

Instykt życia skupił się nagle w jej mózgu. W mgnieniu oka zerwała się z fotelu i położyła rękę na jego ramieniu.

— Karolu, co chcesz uczynić? — rzuciła pytanie głosem zduszonym.

— Umrzeć.

Nagłym ruchem uwolnił ramię z jej uścisku. W dłoni jego błysnął rewolwer.

Krzyk rozpaczliwy wyrwał się z jej gardła:

— Nie zabijaj!

Buchnął strzał jeden i drugi.

Potoczyła się ku drzwiom i runęła na posadzkę w strumieniach krwi.

Huknął strzał trzeci. Otowiec zwał się, jak kłoda, na ziemię.

W pięć dni później posłaniec przyniósł telegram do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Jadwiga Otowiczowa czy tu? — zapytał odźwiernego. — Przesłano mi z jej dawnego mieszkania.

— Sala Nr. 12.

W kilka minut później za zezwoleniem lekarza wręczono rannej depeszę.

— Czytała:

„Dowiedziałem się z dzienników o tragedyi pani i samobójstwie męża. Wracam do Warszawy. Michał Rosław”.

KONIEC.

Kraków, 1916.

widuje lepiej, obmyśla gruntowniej, plany swe wprowadza w życie z nieprześcignioną dokładnością. Skończyło się na tem, iż Joffre poszedł w odstawkę. Miejsce jego zajął gen. Nivelle. I czy o wiele przewyższył poprzednika? Tego, co obiecywał, a mianowicie, że Verdun uczyni wielką bramą wypadową, nie zdołał dotrzymać. Przeciwnie: uczeń Hindenburga i jego współpracownik François, nieprzyjacielowi właśnie zagroził z flanki.

Lecz może przynajmniej armia angielska ma na swem czele witezia, którego nazwisko rozpalałoby w sercach żołnierzy pewność zwycięstwa? Takim nie jest nazwisko Sir Douglasa Haiga. Dotychczas dał się poznać tylko z uporu, strategicznych zdolności twórczych nie wykazał. Nie wyprowadził też Anglii z błędnego mniemania, jakoby hoksowaniem, bo czyż nie przypomina go walka pozycyjna? — można było doprowadzić do zwycięstwa.

Jeżeli więc powiada się, że o sukcesie wojennym rozstrzyga w połowie odpowiednia kwalifikacja wodza, to tej połowy podstawa zwycięstwa brak czwórporozumieniu.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 8 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 8 lutego:

(Z wschodniego teatru wojny).

Próbę ataku nieprzyjacielskiego na wschód od doliny Casinu już w samych początkach udaremiliśmy ogniem. Na zachód od Woroneczyna oddziały wojsk niemieckich wtargnęły do stanowiska nieprzyjacielskiego, przyparowały o dość znaczne straty ich załogę, i nie poniosłszy strat, wróciły z kilkoma jeńcami.

(Z włoskiego teatru wojny).

Oprócz małych, pomyślnych dla nas wypraw koło Tolmein i Vallarsa (na południowy wschód od Rovereto) nie zaszło nic ważnego.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

W okolicy Berat żandarm patrolujący zestrzelił samolot włoski.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hecer, gen.-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Berlin, 8 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatery główna dnia 8 lutego:

(Z wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Koło Kiselina, na zachód od Zucka, atak wywiadowy był dla nas pomyślny.

Front Arcyksięcia Józefa: W Karpatach pokrytych śniegiem i w tere-

nie górzystym zachodniej Mołdawii w kilku miejscach znaczna czynność ognia i potyczki oddziałów podjazdowych.

Grupa Mackensena: Położenie nie zmieniło się.

Front macedoński: Między jeziorami Ochrida a Prespa utarczki straż, przednich. Pojmano kilku Francuzów.

(Z zachodniego teatru wojny).

Armia ks. Wirtemberskiego: W łuku Ypern wieczorem panowała znaczna czynność ognia. W łuku Wytschaete z rozasadnym znacznym obszaru zniszczyliśmy wielką część nieprzyjacielskich chodników minowych. Angielska eskadra lotnicza rzuciła bomby na miasto Bruges. Szereg domów zniszczono, a w jednej ze szkół zabito jedną kobietę i 16 dzieci, a dwie osoby dorosłe ciężko zraniono. W urządzeniach wojskowych szkód nie było.

Grupa bawarskiego księcia Ruprechta: Po obu stronach kanału La Bassée, nad rzeką Anere i koło Bouchavesnes walka działowa była silniejsza, niż w dniach poprzednich. Po północy Anglicy poszli do ataku na północnym brzegu rzeki Anere i na południowy wschód od Bouchavesnes. Ograniczone sukcesy początkowe szybko wyrównaliśmy naszym kontratakami.

Grupa niemieckiego Następę Tronu: W dolinie Ire i koło Vauquois, na wschód od Argonów, oddziały nasze przywiodły 17 jeńców z rowów francuskich.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

WOJNA.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Ameryką i Niemcami.

Paryski dziennik *Le Journal* dowiaduje się z Nowego Jorku, że rząd Stanów Zjednoczonych stara się uniknąć zerwania z Wiedniem. Departament stanu urzędowo oświadczył, że nie toczą się rokowania między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami w sprawie ustępstw niemieckich. W kołach rządowych przeważa zdanie, że i Niemcy nie zmieniają swego stanowiska. Wilson jest zdecydowany prowadzić politykę, którą skreślił w kongresie.

Senat 78 głosami przeciw 5 ratyfikował zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

Do Berlina nadeszły wiadomości, że państwa Ameryki południowej odmówiły wezwaniu przyłączenia się do postępowania Wilsona. Zadovolą się one prawdopodobnie protestem przeciw proklamowaniu przez Niemcy obszaru zamkniętego.

Z Berna Szwajcarskiego telegrafują: Rząd niemiecki prosił rząd szwajcarski, aby objął opiekę nad interesami niemieckimi w Stanach Zjednoczonych. Rada szwajcarska przychyliła się do tej prośby. We środę poseł szwajcarski w Waszyngtonie zawiadomił

o tem rząd Stanów Zjednoczonych i prezydenta Wilsona.

Biuro Wolffa ogłasza: Ochronę interesów w zagranicy nieprzyjacielskiej, o ile sprawowały ją dotychczas Stany Zjednoczone, na ogół objęła Szwajcarya, w Rosyi zaś i w Egipcie Szwecya, a w Marokku co do strefy francuskiej i strefy tangerskiej — Holandya. Uregulowanie ochrony interesów niemieckich w poszczególnych obszarach lub miejscowościach, gdzie Szwajcarya jej objęła nie może, nastąpi później.

Ochronę interesów amerykańskich w Rzeszy, oraz wykonywaną dotychczas przez Stany Zjednoczone opiekę nad Japończykami, Rumunami i Serbami, objął rząd hiszpański, tak, że przedstawicielstwa jego teraz są kompetentne i co do nich, jak dotychczas co do ochrony Rosyan, Francuzów, Belgijczyków i Portugalczyków. Natomiast ochrona interesów angielskich przesłała na poselstwo i konsulaty holenderskie.

Z Honolulu donoszą, że na 9 okrętach niemieckich zniszczono kotły i maszyny. Okrętów pilnuje się. Załogi uwięziono.

Do *Morning Post* telegrafują z Waszyngtonu, że prezydent Wilson na konferencji z sekretarzami stanu do spraw armii i marynarki ułożył już plan pomocy wojskowej, jaką Stany Zjednoczone chcą dać sojusznikom. Prawdopodobnie Ameryka ograniczy się na razie do pomocy na morzu, obejmując straż nad częścią północną i południową Atlantyku.

Amsterdamski *Allgemeen Handelsblad* dowiaduje się z Londynu, że według telegramu z Nowego Jorku w Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się wielka propaganda przeciw wojnie. Podnoszą wielkie korzyści, jakie wynikają dla Stanów z utrzymania pokoju. Poruszono wszelkie sprężyny, aby wyzyskać słowa Wilsona, że spodziewa się on jeszcze odwrócić niebezpieczeństwo rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.

Wilson a państwa neutralne.

Rząd norweski odpowiedział na notę Wilsona, że nie uważa, by mógł się przyłączyć do kroku Stanów Zjednoczonych i dodał, że toczą się rokowania w Sztokholmie między trzema państwami północnymi co do stanowiska, jakie na zasadzie prawa międzynarodowego zajmą względem deklaracji Niemiec.

Haskie *Biuro korespondencyjne* ogłasza: Minister spraw zagranicznych odpowiedział na wezwanie Wilsona do przyłączenia się do kroku Stanów Zjednoczonych, że Holandya nie ma powodu pójść tą samą drogą, co Stany Zjednoczone, bo postawa Stanów Zjednoczonych, w przeciwstawieniu do postawy Holandyi, jest następstwem znanych poprzednich układów między Waszyngtonem a Berlinem.

Kopenhaski *Extrabladet* pisze ironicznie o nocie Wilsona, że po raz pierwszy Stany Zjednoczone występują w obronie krajów neutralnych. Dotychczas, jako państwo neutralne, oddawały za pieniądze olbrzymie usługi sojusznikom, obecnie zaś każą państwu neutralnym w Europie na własne ryzyko przyłączyć się do kroku Stanów Zje-

dnoczonych, aby podzielić los Serbii, Czarnogóry i Rumunii.

Następstwa zaostrzonej walki łodziami podwodnymi

Do *Berlingske Tidende* donoszą ze Sztokholmu: Bezrobocie wśród marynarzy wszędzie bardzo daje się we znaki. W Goeteborgu teraz około 2000 marynarzy jest bez pracy. W porcie znajduje się bezczynnie przeszło 300 większych i mniejszych okrętów, z których tylko 20 wzięło na pokład ładunek. Zarząd szwedzkiej kolei państwowych od soboty zawiesi ruch 101 pociągów osobowych.

Z Berlina telegrafują: Łódź podwodna, która właśnie wróciła do macierzystego portu, zatopiła na oceanie Atlantyckim 10 okrętów, łącznej pojemności 19.000 tonn. Prócz tego zatopiono na morzu północnym nieznaną parowiec angielski około 3000 tonn pojemności, 2 angielskie parowce rybackie, oraz po jednym żaglowcu rybackim, angielskim i francuskim.

Ag. *Stefaniego* donosi z Hawru, że zatopiono parowiec włoski „Bisagno“.

Dnia 6 b. m., podług informacji londyńskich, ogółem zatopiono okręty handlowe łącznej pojemności 52.000 tonn.

Podobnemu losowi uległ też parowiec francuski „Sylvia“ (2591 tonn). Załogę wysadzono na ląd w Marsylii.

Do *Politiken* donoszą z Goeteborga, że parowiec norweski „Elytaar“, jako pierwszy parowiec skandynawski, od chwili proklamacji niemieckiej odplłynął do Anglii.

Anglia a państwa neutralne.

Biuro Wolffa dowiaduje się, że Anglia jeszcze przed dniem 29 stycznia uniemożliwiła dowóz węgla do Holandyi, albowiem Holandya odrzuciła warunki, które Anglia postawiła w sprawie dowozu.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 8 lutego wieczorem: W obszarze nad Somme miejscami silny ogień. Pod Saily w toku walki częściowe. Na innych frontach nic ważnego.

Duch ofensywy w armiach sprzymierzonych.

Z Berlina telegrafują: Duch ofensywy, jak przedtem, tak i nadal owiewa wojsko niemieckie nad Berezyną. Dnia 6 b. m. wojska niemieckie wraz z austro-węgierskim, wykonały pomyślną wycieczkę do stanowisk rosyjskich i zabrały jeńców i karabiny maszynowe.

Mimo silnego mrozu także dnia 6 b. m. na całym froncie zachodnim lotnicy rozwijali znaczną czynność.

30)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

VI.

(Ciąg dalszy).

Zuzanna popatrzyła znowu na brata pytającym wzrokiem, a potem, głosem serdecznym:

— Nie jesteś chory — rzekła — tem lepiej. Widzę jednak, że jesteś zamysłony.

— Zamysłony?... To wolę, bo to mniej ponure... Nie, moja dobra i słodka Zuzi, nie mam ani trosk żadnych, ani nie jestem zamysłony, wierź mi. Zresztą, gdzie bym znalazł lepszą powiernicę od mojej małej siostrzyczki, gdybym oczywiście miał jakie zmartwienie?

— Doprawdy? aż tak byś mi zaufał?

— Z całą pewnością.

— Wypowiadałbyś się przedemną ze swego zmartwienia, gdybyś je miał?

— Bezwątpienia!

— Sprawia mi to ogromną przyjemność, Herbercie. Wierź mi, że okazałabym się godną twego zaufania.

— Wiem o tem i dla tego obdarzam niem ciebie w całej pełni.

Powstał, uścił i ucałował siostrę, jak najserdeczniej i rzekł:

— Gdzie jest Irena?

— Zapewne w swoim pokoju. Nie wi-

działam jej dziś dłużej nad dwie godziny, a przecież nie miała dziś żadnej wizyty.

— W Macheoul nie bywają one zbyt częste!... — zauważył Herbert z uśmiechem.

— Wypływa to z oddalenia, w jakim Macheoul znajduje się od miasteczka — mówiła dalej młoda dziewczyna. — To też, możemy być pewni, że ci, którzy tu przybywają, czynią to z przyjaźni... Przyjaciół i tylko przyjaciół przyjmujemy. Powiedz mi, Herbercie, jak się nazywa ten gość, który wczoraj tak długo bawił u Ireny?

— Gość?... Nie nie wiem!...

Zuzanna podniosła na brata wzrok żdziwiony.

— Wizyta nie musiała być nader interesująca, bo Irena nawet mi o niej nie wspominała — dodał Herbert.

— Jak to dziwne — rzekła Zuzanna nie myśląc nic złego. — Wyobrażałam sobie, że małżonkowie wszystko sobie mówią! Herbert się uśmiechnął.

— Z pewnością, jeżeli to są rzeczy ważne. Czasami, zapomina się mimowoli... Pojmujesz, nieprawdaż, że co do tej wizyty, jeżeli nie była interesująca, Irena mogła o niej zapomnieć. Czy byłeś wtedy w salonie?

— Nie, gdybym była, skoro ten pan przyszedł, byłabym go zostawiła z Ireną.

— Dlaczegoż to? — spytał bracia.

— Bo ani jego osoba, ani wygląd wcale mi się nie podobały.

— Stanowczo, nie wiele osób ma szczęście ci się podobać!

Nieco żdziwiona tą odpowiedzią, Zuzanna dodała:

— To prawda, ale też jak mi się kto podoba, to tak samo, jak kiedy pokocham: raz na zawsze!

— Gdzież widziałas tego pana?

— Gdy przechodził przez dziedziniec, byłam przy oknie w żółtym pokoju. Spytaj że Ireny, kto to był?

— Tak bardzo ciebie intryguje?

— Mój Boże!... właściwie, nie!...

— Czemuż sama nie zapytasz?

— Nie, ja nie mogę!... Twoja żona mogłaby być niezadowolona z mojej ciekawości. Ty masz wszelkie prawo i od ciebie wszystko musi przysiąć.

Herbert znowu się uśmiechnął.

— Zapytam, łaskawa pani i będziesz wiedziała, chyba, że to jest wizyta, o której Irena nie zechce nie powiedzieć!...

— Tajemnica! Nie może ich mieć dla ciebie.

— Może właśnie dla mnie.

Ponieważ spostrzegł niezadowolenie na twarzy młodej dziewczyny, dodał żywo:

— Czyż nie rozumiesz, że żartuję!...

Tak, tak, panno Zuzanno, będziesz wiedziała nazwisko tego pana, który przekroczył wczoraj próg Macheoul. Kto wie? Może przyszedł prosić o twoją rękę?

Zuzanna się zarumieniła.

— O moją rękę?... Do mojej matki, albo do brata przyjdą chyba o nią prosić; nikt inny nie ma tutaj prawa mieszać się do tego.

W tonie jej mowy było nieco więcej żywości, niż zwykła była okazywać, lecz natychmiast zawstydzona, a może także przez dyplomację niewieścia, złagodziła głos, aby dodać:

— W każdym razie, gdyby to był powód, który sprowadził tutaj tego pana, nie pytając mnie, odpowiedz mu Herbercie, że nie chce, stanowczo nie chce!

— Oto, jak widzę, kwestya tak ważna, dość krótko załatwiona!

— Będiesz pamiętał, Herbercie? Masz powiedzieć: nie!

— Co do tego pana?

— Tak, co do tego pana.

Panna de Rochefleur wyrażała się z energią, która świadczyła o niechęci, jaką w niej wzbudził nieznanemu, gdy drzwi się otwarły i weszła Irena.

Zuzanna wstała, żeby odejść.

— Wychodzisz! Czy ja ciebie spłoszyłam, Zuzanno?

— Nie, Ireno. Miałam już odejść przed chwilą, aby się zająć kwiatami w sali jadalnej, ale ponieważ nie chciałam pozostawić Herberta samego, zwlekałam... Widzisz więc, że nie z powodu ciebie odchodzę. Gdzie jest twój syn?

— Zostawiłem go z Lizą w moim pokoju.

— Pójdę do niego, skoro skończę moje zajęcia.

Panna de Rochefleur opuściła salon, pozostawiając małżonków razem.

Znajdowali się oni jeszcze w tym szczególnym okresie, w którym pojawienie się jednego jest dla drugiego radością. Witali się uśmiechem i pieszczotami.

Młoda hrabina zbliżyła się do męża krokiem powolnym, z uśmiechem szczęścia, z tym czarującym uśmiechem, który budził zawsze uczucie szczęścia w młodym człowieku.

Od chwili ślubu, miłość ich nie zmniejszała się ani na chwilę, żadna chmurka nie pozostawiła pomiędzy nimi przykrych wspomnień, żadne nieporozumienie nie maciło ich wzajemnego szczęścia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Warszawy.

(Z Rady Stanu. — Szkoła prasy i służby dyplomatycznej. — Odznaczenie p. Korolewicz-Waydowej).

W dniu 1 b. m. odbyło się piąte posiedzenie Rady Stanu w obecności 23 członków Rady, obu komisarzy i dwóch zastępców.

Po wysłuchaniu sprawozdania Wydziału Wykonawczego, przedłożonego przez referenta p. I. M. Pomorskiego, Wydział Wykonawczy powierzył:

departament skarbu p. St. Dzierżbickiemu, departamenty spraw politycznych — hr. W. Rostworowskiemu, spraw wewnętrznych — p. M. Lempickiemu, gospodarstwa społecznego — p. S. Janickiemu, pracy — p. W. Kunowskiemu, sprawiedliwości — p. S. Bakowieckiemu, wyznań religijnych i oświecenia publicznego — p. J. Pomorskiemu.

Przyczem podkreślono zostało, że wobec mianowania dyrektorów departamentów Rada Stanu niezwłocznie przystąpi do załatwienia wpływających spraw bieżących.

Sprawy wojskowe załatwiać będzie, do czasu utworzenia departamentu, komisja wojskowa.

Z prac dotychczasowych komisji wojskowej zdawał sprawę bryg. Piłsudski; po wysłuchaniu sprawozdania zebranie przystąpiło do wyboru komisji konstytucyjno-sejmowej w liczbie 24 osób z Marszałkiem koronnym, jako przewodniczącym ex officio.

Komisja konstytucyjno-sejmowa wybrana została w następującym składzie: 12 członków Rady Stanu, a mianowicie pp.: Bukowiecki, Dzierżbicki, Górski, Gredyszyński, Kaczorowski, Kunowski, Lempicki, Łuniewski, Maj, ks. Przeździecki, hr. Rostworowski, Studnicki i 12 członków z poza Rady Stanu, a mianowicie: prof. O. Balcer, ks. prałat Chełmicki, prof. Cybichowski, Henryk Konie, prof. Kutrzeba, Bern, Maliniak, prof. Ochimowski, dziekan A. Parczewski, prof. hr. M. Rostworowski, prof. Siemiński, prof. Starzyński i M. Zborowski.

Na zastępcę przewodniczącego komisji został wybrany ks. infułat H. Przeździecki.

Wreszcie mianowano na stanowisko wicedyrektora departamentu sprawiedliwości p. Wacława Makowskiego; na stanowisko wicedyrektora gospodarstwa społecznego p. Antoniego Kaczorowskiego; na stanowisko wicedyrektora departamentu pracy p. Feliksa Turowicza.

Onegdaj odbyła się w Warszawie narada Zarządu Tow. szkoły nauk społecznych i handlowych pod przewodnictwem Rogera hr. Łubińskiego, na której postanowiono stworzyć projektowane dwa specjalne wydziały: publicystyczny i dyplomatyczno-konsularny. Naradę zagał hr. Łubiński następującymi słowami o znaczeniu prasy i służby dyplomatycznej wobec zmienionych warunków kraju:

„Prasa, wskutek swego fenomenalnego rozwoju, jest główną dźwignią i instrumentem rządów każdego narodu. Dzisiaj, wskutek wyborów powszechnych, każdy obywatel może sięgnąć po buławę przewodnika w społeczeństwie i powiedzieć można, że żaden do wybitnych stanowisk teraz nie dochodzi, któryby nie odbył dłuższego lub krótszego staggione w dziennikarstwie. Żaden zaś stanu rządzić nie może bez sprawnego wyzyskania i umiejętnej postępowania się tą potęgą, która nazywa się prasą.

Drugi dział życia publicznego, służba dyplomatyczna i konsularna, wobec zmienionych warunków kraju, otwiera także przed nami swoje podwoje.

Po należytem zagospodarowaniu się i uporządkowaniu stosunków wewnętrznych, trzeba też następnie pomyśleć o stosunkach z narodami ościennymi, boć przecie na odludnej wyspie na Oceanie nie mieszkamy. Od należytego układu stosunków naszych dyplomatycznych i handlowych z sąsiedzi w wielkiej mierze zależy będzie nasz dobrobyt, nasz rozwój i nasz wpływ wśród Rzeczypospolitej cywilizowanych narodów. Poza kombinacjami genialnych mężów stanu i powodzeniem zwycięskich armij, jest jeszcze ten codzienny chleb powszedni stosunków międzynarodowych, który przez sprawnych agentów konsularnych musi być wykonywany, a do czego trzeba ludzi znaleźć, wyszkolić i przygotować.

Oba wydziały mają być uruchomione w czasie najbliższym, prawdopodobnie już z początkiem semestru letniego.

Do opracowania ostatecznego projektów programów nauk na obu wydziałach, oraz do ich zorganizowania powołano dwie komisje.

Do komisji dla wydziału prasy uproszono pp.: dra Bolesława Koskowskiego, red. Zdzisława Dębickiego i red. Konrada Olchowicza.

Do komisji dla wydziału nauk dyplomatycznych i konsularnych weszli pp.: Roger hr. Łubiński, W. Piechowski, dr. Edward Stanisław Rappaport i Julian Makowski.

„Głoska Lwowska“ z dnia 10 lutego 1917.

P. Janina Korolewicz-Waydowa za swą ofiarną działalność na polu filantropii wojennej otrzymała rzadkie odznaczenie. Jest to wielki krzyż, o granatowej emalii, z Orłem białym na polu czerwonym, otoczony złotą wstęgą, na której biegnie napis: „Samarytańskiej zasługi“.

Krzyż ten udzielany jest, w rzadkich okazjach, przez departament Opieki legionowej osobom, które położyły szczególniejsze zasługi na polu dobroczynno-humanitarnem na cele inwalidów-żołnierzy polskich.

Z Lublina i Olkusza.

Biuro korespondencyjne donosi: W artykule p. n. „Nowa cyniczna komedia“ *Ziemia Lubelska* omawia wiadomość o ustanowieniu przez cara osobnej komisji polskiej i stwierdza, że to wystąpienie rządu rosyjskiego różni się od dotychczasowych kroków tego rodzaju cynicznym bezwstydem. W skład komisji nie wchodzi ani jeden Polak, a więc opiekunowie narodu polskiego z nad Newy tym razem obradować będą nad sprawą polską bez Polaków. Osobna komisja składa się z reakcyjnistów, a to, że należy do niej także szef sztabu generalnego, okazuje, jakimi to środkami chcą oni „rozwiązać“ kwestję polską.

Ziemia Lubelska kończy: Rozwiązania sprawy polskiej nie spodziewamy się od komisji cara, lecz od warszawskiej Rady Stanu Polskiego Królestwa, tym zaś komisjom z czasem udzieli należytej odpowiedzi armia polska narodu polskiego, którą utworzy ta Rada Stanu.

Gal. Towarzystwo Ozerwonego Krzyża utworzyło tu biuro.

Polska Dąbrowska Gazeta donosi o uroczystym inauguracyjnym posiedzeniu Rady miejskiej miasta Olkusza. Jednocześnie przyjęto rezolucję pod adresem Polskiej Rady Stanu, tej treści, że Rada miejska m. Olkusza z największą radością wita powstanie tymczasowej Rady Stanu jako początek urzędowania aktu z dnia 5 listopada 1916 r. i widzi w Radzie Stanu organizację, która powoła do życia Rząd polski, a której społeczeństwo z kraju winno jest bezwarunkowe posłuszeństwo i poparcie.

Jeńcy polscy w Bułgarii.

Korespondent warszawskiego *Głosu Stolicy* donosi z Sofii: Nadzwyczajny wzrost agend Biura prasy N. K. N. w Sofii sprawił, że placówka ta czysto prasowa, zmienić się musiała w ostatnich miesiącach w formalny „konsulat polski“, jak ją popularnie Bułgarzy nazywają. Stało się to powoli, niepostrzeżenie, narzuciły to wypadki. Było dużo Polaków, rosyjskich poddanych; trzeba się było nimi zająć, bo ich internowano, albo też chcieli internować. Było z tem dużo zachodu, włączenia się po policjach, gradonaczalstwach i ministerstwach, ale wkońcu zakończyło się pomyślnie. Obecnie wszyscy podpisali w gradonaczalstwie dokument, mocą którego zrzekają się poddaństwa rosyjskiego, w zamian czego wydano im rodzaj legitymacji, stwierdzających poddaństwo i przynależność ich do Królestwa Polskiego i zaznaczających, że są polskimi poddanymi. Nic dziwnego więc, że ci wszyscy uwolnieni i popierani przez Biuro, trzymają się go jako jedynego opiekuna i protektora swego i w najbliższej sprawie zwracają się doń po poradę.

Obecnie jest na porządku dziennym sprawa jeńców Polaków z armii rosyjskiej. W sprawie tej Biuro poczyniło odpowiednie kroki w tut. ejszem ministerstwie wojny, oraz u attachés wojskowych Austro-Węgier i Niemiec. Minister wojny gen.-major Najdnow obiecał, że wszyscy Polacy, znajdujący się w obozach jeńców rosyjskich w Bułgarii, Tracji albo Macedonii, będą zebrani w jednym koncentracyjnym obozie w Sofii, że byt ich będzie polepszony, a nawet dadzą im swobodę ruchów. Następnie w porozumieniu z Rządami państw centralnych i polską Radą Stanu wysłać ich z powrotem do Królestwa. Niemiecki attaché obiecał swą absolutną pomoc i poczynił już w tym duchu odpowiednie kroki.

Dostawszy pozwolenie od władz bułgarskich, zwiedziliśmy obóz jeńców rosyjskich w Sofii. Znalazło się dotychczas między nimi 34 Polaków (ciągle przywożą nowych). Na prośbę Biura dano im oddzielne pomieszczenie wspólne, oraz zaprzestano wysyłania ich do cięższych robót. Stan ich materialny jest więcej niż opłakany. Wielu nie ma butów, ani płaszczów, ani koszul. Kolonia polska w Sofii pomyślała o tych potrzebach, ale, niestety, sama nieliczna jest i biedna. Dotychczas rozdano im na składek po 15 lewów bułgarski h. każdemu i po parę paczek tytoniu i papierosów. Dopominają się także o dzienniki. Biuro udziela im pism

polskich w miarę możliwości, samo jednak nastarczyć materiałów nie może, dlatego prosi ogół polski o przysyłanie jak najbilsze odpowiednich broszurek i czasopism do rozdawania pomiędzy jeńców; *Piast* i *Polska Ludowa* cieszą się wśród jeńców największą pocytynością. Wielu z pomiędzy jeńców narodowo słabo jest uświadomionych, szczególnie ci z gubernij wschodnich; ale są i tacy, którzy marzą tylko o tem, by móz jak najprędzej wstąpić do wojska polskiego. Wielką jest radość wśród nich, gdy się ktoś z Biura zjawia w ich obozie. Rozdzieleni są na dwie grupy, z których każda ma sw go „plutonowego“. Ten im rozdziela pieniędza i papierosy, czyta gazety głośno, melduje w Biurze, gdy jakiś nowy się zjawia i donosi o życzeniach poszczególnych. Oczekujemy teraz, by przeprowadzono jeńców Poaków z prowincji. Zapewne będzie ich liczba pokazna, a wtedy materiała pomoc z kraju będzie komieczna. Zarząd Biura miał w tej sprawie konferencję z przedstawicielem *Weltbund der christlichen jungen Herren*, który się specjalnie jeńcami zajmuje i w tym celu do Sofii zjechał. Być może, że i ta instytucja przyczyni się czemś do wspomożenia biedaków. Są między nimi i chłopcy 18 letni.

Z angielskiej Izby gmin.

W dyskusji nad odpowiedzią na mowę tronową Asquith, jako przywódca stronnictwa liberalnego oświadczył, że nie powinien paść ani jeden głos protestu, czy to z powodów osobistych, czy partyjnych, czy też wynikający z małoduszności. Ostatni krok Niemiec nazwał Asquith polityką dzikości bezobrotowej, jako wojnę przeciw neutralności (!).

Bonar Law zaznaczył, że mowa Asquitha jest najlepszym świadectwem zgody, panującej w kraju. Teraz Niemcy podają w wątpliwość prawa państw neutralnych, tak samo, jak dotychczas czyniły to z prawami Anglii. Mowca dał pogląd na zarządzenia admirałcy i stwierdził, że na powierzchni morza panowanie marynarki angielskiej nigdy nie było takie zupełne (?) jak teraz, przyczem Anglia uwzględniła nie tylko prawa państw neutralnych, lecz także ich drażliwość. Bez marynarki Anglia i jej sojusznicy nigdy nie mogliby zwyciężyć.

Co do łodzi podwodnych, to Anglia zastanawia się nad przeciwdziałaniem tej broni. Zamiar Niemców wygłodzenia kraju i zadania mu tem klęski nie powiedzie się (?). Dając pogląd na położenie wojskowe, mowca rzekł, że wszystko przemawia za zwrotem na rzecz sojuszników (!). Rosya uczyniła postępy w okolicy Rygi. Podobny sukces, tylko w mniejszych rozmiarach, wojsko rosyjskie odniosło na Bukowinie (!). Los Rumunii jest godny ubolewania, ale mimo zajęcia części kraju armia rumuńska istnieje i jest gotowa do walki. Dzięki tej armii oraz armii rosyjskiej powstrzymano Niemców nad Seretem (!) Niemcy w Rumunii nie osiągnęli celu, do którego dążyli. Ponieśli wielkie straty, nie sprostały więc wysiłkom, które czekają ich na innych frontach, gdy tylko nadejdzie odpowiednia pora roku (!) Zdaje się, że zwłaszcza dzięki oficerom angielskim zniszczono większą część zboża, na które Niemcy liczyli w Rumunii. Należy też przypuścić, że kopalnie nafty umiejętnie i skutecznie zaszpuntowano.

Jakkolwiek wojsko serbskie pozbawione jest swej ojczyzny, to jednak bierze udział w walce. Mowca wskazał na stan rzeczy w Egipcie, na powrocie w Mezopotamii i na niemiecką Afrykę wschodnią, którą prawie całą zdobyto (!).

Przeszedłszy do omówienia operacji we Francji, zauważył, że Anglia i jej sojusznicy mogą być dumni z przeszłości, a z ufnością spoglądać w przyszłość. Nie tylko angielscy żołnierze, lecz także towarzysze ich francuscy są przekonani o tem, że moralnie uzyskali przewagę nad wrogiem. (!) Czują przewagę moralną nawet tam, gdzie wojsko angielsko-francuskie musiało ustąpić przed przewagą materyału. Czują, że ta przewaga już nie istnieje i że wolno im spodziewać się powodzenia, wynikającego z przewagi charakteru z chwilą, gdy będzie zapewniona także przewaga materyału.

Nie ulga wątpliwości, że nieprzyjacieli od początku wyznawali zasadę, że droga do zwycięstwa polega nie tylko na pokonaniu przeciwnika, stojącego pod bronią, lecz, że trzeba zastraszyć świat cały i osaczyć państwa neutralne (!).

Bonar Law świeżo dowiedział się, że woja ujawniła fakt istnienia dwóch odmiennych rzeczy: natury ludzkiej i natury niemieckiej. W ostatniej swej mowie Kanclerz Rzeszy niemieckiej powiedział, że jeśli metody najbardziej okrutne będą wskazane do osiągnięcia rychłego zwycięstwa, to się je zastosuje. Oto natura Niemców. Mowca wskazał dalej na postępowanie Niemców w Belgii i ich okrucieństwa (!) w tej wojnie.

KRONIKA.

Lwów, 9 lutego 1917.

Kalendarz.

Sobota (10 lutego):

Scholastyki panny. — Tomiła bł. — Jerefema.

Wechód słońca o godzinie 6:41 rano, zachód słońca o godzinie 4:32 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 10 Cel

— Odznaczenia w c. i k. armii. Najj.

Pan raczył najmłodszej nadać: krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną; podpułkownikowi 55 pp. Emilowi Thanusbaurowi; generał-majorowi Emilowi Hofassowi, komendantowi obwodowemu w Jedrzejowie; order Żelaznej Korony III klasy z dekoracją wojenną z uwolnieniem od taksy; podpułkownikowi 13 p. ułanów Emilowi Vidlemu; kapitanowi 41 pp. Oktawianowi Greculowi; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną; lekarzowi sztabowemu 24 pp. dr. Juluszowi Kolmerowi; wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracją wojenną; kapitanowi 28 p. dział polowych Emilowi Ulrichowi; porucznikowi 10 bat. pionierów Józefowi Ziętkiewiczowi; porucznikowi 5 dyw. trenu Józefowi Praxlowi w 41 pp.; rezerwowemu podporucznikowi 32 p. dział polowych Dezjederemu Devicsowi; rezerwowemu porucznikowi 15 dyw. trenu Ernestowi Jakobsonowi w 19 pp. obr. kraj.; poległym na placu boju: porucznikowi 1 p. ułanów obr. kraj. Franciszkowi Herbingerowi w 89 pp., rezerwowym podporucznikiem Rudolfowi Löblowi w 41 pp. i Adelfowi Schremmerowi w 1 pp., oraz podporucznikowi pospolitego ruszenia Salomonowi Kolberowi w 89 pp.; rezerwowemu porucznikowi 11 p. art. górskiej Janowi Fischerowi; rezerwowemu porucznikowi 13 p. huzarów Janowi Horváthowi; duchowny krzyż zasługi II klasy na biało-czerwonej wstędze: rezerwowemu kapelanowi ks. Janowi Peterowi w szpitalu rezerwowym w Stryju.

— Mianowania w c. i k. armii. Zamianowani zostali: podporucznikami w stanie czynnym, rezerwowi podporucznicy: Józef Vitek 89 pp., Fryderyk Paris 33 p. dział polowych, Jan Glaser i Teodor Bergold 2 p. art. fort., Bertold Lam 13 p. huzarów, Klaudivusz Skwarczek 20 pp., Rupert Hagen 41 pp. i Stefan Rastawieski z 43 p. dział polowych obr. kraj. w 30 p. dział polowych; podporucznikami w stanie czynnym, rezerwowi chorążowie: Czesław Zajęzowski 75 pp., Antoni Dietrich 3 p. dragonów, Wiktor Zawadzki 24 pp., Kazimierz Ludwig 30 pp., Jan Dietl 55 pp., Alfred Artner 30 bat. strzelców polowych, Feliks Mitkiewicz 13 p. ułanów, Emeryk Forstreiter 3 p. dział polowych, Aleksander Driancourt 29 p. dział polowych, Henryk Stiepel 10 p. haubic polowych, Fryderyk Mottl 10 dyw. trenu.

Przeniesieni zostali do stanu czynnego: rezerwowi porucznik Kazimierz Putek 20 pp., oraz rezerwowi podporucznicy: Fryderyk Werner i Jan Stanek 3 pp., Jan Leimer 40 pp., Jakób Machiedo 3 pp., Stefan Zagórski z 3 pp. w 11 bat. saperów, Kazimierz Schmidt 13 p. ułanów, Gasław Trubatsch z 2 p. haubic polowych w 3 pp., Hubert Strahmader 11 p. haubic polowych, Jarosław Friedländer 24 pp., Rudolf Pospisich 41 pp., Fryderyk Kaspar 93 pp., Rudolf Piezuk 10 bat. pionierów, Józef Bébr 2 p. dział polowych i Bolesław Czajński z 45 p. haubic polowych obr. kraj. w 24 p. haubic polowych.

— W sprawie zakupu starej gumy.

W myśl rozporządzenia Najwyższej Komendy broni Q. Op. Nr. 109.404.1916 kupuje starą gumę wszelkiego rodzaju otwartą w pasażu Hausmana l. 3 „Centrala zakupu gumy dla wschodniej Galicji“.

Wyplata następować będzie natychmiast, przy odbiorze materyału.

C. k. Radao Namiestnictwa

i komisarz rządowy m. Lwowa

Adam Grabowski w. r.

— Na ciepłą odzież dla ubogich dzieci, w myśl odczytu JE. Pana Namiestnika, złożyli w dalszym ciągu w administracji *Gazety Lwowskiej*:

Starostwo w Ropezycach (dalsze datki) 1509 K 98 h; starostwo w Starym Samberze 200 K; Rada szkolna okręgowa w Stryju 89 K 96 h; Stanisława Pająkowska z Brzezowa 10 K; zarząd szkoły im. Jagielly w Kościelisku-Zakopanem 4 K 46 h; zarząd szkoły w Olekciech ad Gelsendorf 5 K 85 h.

Razem z dawniej zebranymi na ten cel (na „gwiazdkę“): 72.377 K 28 h, 1 marka 99 fenigów i pół kopiejki.

— O listy Sienkiewicza. Prof. Ignacy Chrzanoski nadesłał *Głosowi Narodu* następujące pismo: S. p. Henryk Sienkiewicz za życia swego niejednokrotnie wyrażał życzenie, żeby po Jego śmierci nie ogłoszono zbyt pospiesznie jego listów, pisanych do przyjaciół i

znajomych, zwłaszcza listów o charakterze ściśle prywatnym, nie rzucających żadnego światła na jego twórczość. A i w Pamiętnikach (pisauch dla Rodziny) znajduje się pomiędzy innymi taki ustęp:

„Trudno jest określić, gdzie kończy się ścisłość biograficzna, a zaczyna się plotkarstwo. Listów prywatnych nie wolno ogłaszać nawet po latach, poprostu dlatego, że nie były do druku przeznaczone. Krytycy i biografowie powinni być gentlemanami — a jakże często nimi nie są!”

Otóż niżej podpisany, upoważniony do tego przez najbliższą Rodzinę s. p. Henryka Sienkiewicza, uprasza w Jej imieniu, wszystkich, którzy posiadają listy Zmarłego, aby ich nie ogłaszali drukiem bez porozumienia się z Jego najbliższą Rodziną.

Ign. Chrzanowski,
profesor Uniw. Jagiell.

P. T. wszystkie pisma polskie uprasza się najuprzejmiej o przedrukowanie powyższego listu.

— **Pamięć Henryka Sienkiewicza** uczczono w Warszawie w bardzo sympatyczny sposób, powołując do życia nowy „Żłobek“, ochrzczony nazwiskiem wielkiego pisarza i jałmużnika. W „Żłobku“, poświęconym uroczystości, znalazło przytułek 75 ubogich, bezdomnych dzieci.

— **Rozporządzenie w sprawie oszczędności w oświetleniu i opale.** Dziennik praw państwa ogłosił rozporządzenie PP. Ministrów spraw wewnętrznych, robót publicznych i handlu w sprawie oszczędności w oświetleniu i opale. Idzie o zmianę, względnie uzupełnienie wydaných w grudniu r. z. zarządzeń. Rozporządzenie podjęte jest myślą, by z powodu niebawmych mrozów pomódz ciężko dotkniętym kołom ludności i w miarę możliwości zapewnić im pobór węgla. Wszelkie oświetlenie zbytkowne, efektowne, reklamowe, oświetlenie na zewnątrz hoteli, restauracji, teatrów i t. p. zupełnie ma ustać. Ogranicza się także oświetlenie wystaw sklepowych. Place i ulice, dziedzińce dostępne wszystkim, oraz pasażerom mają być oświetlane tylko o ile to jest potrzebne ze względu na bezpieczeństwo. Ograniczono także oświetlenie wewnętrzne sklepów, restauracji i kawiarni, kancelaryj i przedsiębiorstw. Rozporządzenie umożliwia także ograniczenie do minimum oświetlenia mieszkań. Jeżeliby w pewnych miejscowościach zarządzane w rozporządzeniu ograniczenie zużycia węgla nie wystarczało, to władze mogą wprowadzić dalsze ograniczenie oświetlenia i opalania. Wchodzi tu w rachubę zwłaszcza zupełne zniesienie oświetlenia wystaw sklepowych i czasowe zamknięcie teatrów i lokali rozrywkowych.

— **Z powodu trudności w zaopatrywaniu w węgiel** P. Minister wyznaczył oświetleniu — jak donoszą z Wiednia — upoważnił Władze szkolne krajowe, aby w owych szkołach średnich i innych średnich zakładach naukowych, w których z powodu braku opału nauka natrafia na trudności, ferie półroczne, które się teraz rozpoczynają, w miarę potrzeby przedłużono do 20 lutego. W szkołach tych można też zawiesić naukę i na dłużej, o ileby wymagały tego stosunki miejscowe. Także w szkołach ludowych i wydziałowych Władze szkolne krajowe mogą z powodu braku opału zarządzić przerwę w nauce.

— **Urząd żywnościowy galicyjskiego Namiestnictwa w Krakowie.** Dzienniki krakowskie donoszą, że w Krakowie zorganizowano i otwarto Urząd żywnościowy galicyjskiego Namiestnictwa. Prezydentem tego Urzędu został prof. dr. Nowak.

— **Pomoc dla właścicieli lasów.** C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicji) podjęło w ostatnim czasie szerzej zakresłą akcję, zmierzającą do sanacji stosunków leśnych w kraju. Dla ułatwienia uprzętnięcia spalonych młodych drzewostanów, oraz przyspieszenia zalesień obszarów zniszczonych wypadkami wojennymi, udziałem będzie właścicielom odpowiednio do danych warunków subwencji w sadzonkach i nasionach drzew leśnych, oraz w gotówce do wysokości 100 kor. za każdy hektar uprzętniętego spalonego młodziaka, lub też zalesienia, dokonanego do końca czerwca 1917.

Uznając potrzebę podniesienia krajowej produkcji nasion drzew leśnych dla umożliwienia właścicielom lasów nabywania tychże w kraju, udzieliło c. k. Namiestnictwo C. O. G. znaczniejszej subwencji na uruchomienie wyszczernia nasion leśnych w Zassowie, zaś dla prowadzenia badań co do szkodliwych owadów leśnych utworzyło osobny dział przy stacyi antropologicznej w Krakowie.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** W sobotę, 10 lutego, od godziny 7 do 8 prof. dr. Stanisław Starzyński: „Sposób powstania i konstytucje polskich państw porządkowych“. Wykład II. Instytut technologiczny, ul. Boursarda. Wstęp 20 hal.

— **Zarząd gminy m. Lwowa** wzywa po raz ostatni właścicieli realności, którzy dotychczas nie przedłożyli miejskiemu Biuru rozdawnictwa kart spożycia wykazów gospodarstw domowych A 3, by uskuteczniłi to w przeciągu 48 godzin, a to pod zagrożeniem pociągnięcia

do surowej odpowiedzialności i niewydania kart spożywczych.

Nadto zawiadania zarządy wszystkich istniejących w mieście konsumów i zakładów dobroczynnych, ochronek, przedsiębiorstw przemysłowych i t. d., że legitymacje na pobór chleba wydawać będzie miejskie Biuro kart spożycia jeszcze w sobotę, dnia 10 b. m. do rąk uprawnionych zastępców wspomnianych zakładów i instytucyj.

Wszystkich zaś odsprzedawców chleba wzywa Zarząd gminy m. Lwowa ponownie, by najpóźniej dnia 10 b. m. podjęli legitymacje na pobór chleba w miejskim Biurze kart spożycia pod rygerem utraty prawa sprzedaży chleba.

— **Krajowe Grona konserwatorskie.** Wydział krajowy na posiedzeniu, odbytem w dniu 17 stycznia b. r., powziął następującą uchwałę: Celem skutecznego popierania w zakresie swej kompetencji opieki nad zabytkami, ustanawia Wydział krajowy, jako swe ciało doradcze dla spraw konserwatorskich, dwa krajowe Grona konserwatorskie t. j. dla Galicji wschodniej we Lwowie i dla Galicji zachodniej w Krakowie. Grona te spełniać będą swe czynności tymczasowo aż do czasu powołania przez Sejm krajowy do życia projektowanej krajowej Rady konserwatorskiej. Do zakresu działania krajowych Gron konserwatorskich, które obejmują po byłych Gronach c. k. konserwatorów ich akty i zbiory, należy: a) opiniowanie prośb o subwencje krajowe na konserwację zabytków i wykonywanie kontroli nad stosowaniem użyciem udzielonych subwencji, oraz nad racjonalnym przeprowadzeniem konserwacji zabytków przez kraj subwencyonowanych, jakoteż zwracanie uwagi Wydziału krajowego na potrzebę ochrony pewnych zabytków przedhistorycznych, historycznych i archiwalnych i wogóle wykonywanie wszelkich poleceń Wydziału krajowego w zakresie opieki nad zabytkami; b) kontynuowanie rozpoczętych przez byłe Grono c. k. konserwatorów prac naukowych, mających na celu badanie i inwentaryzację zabytków krajowych. Regulaminy czynności i obrad dawnych Gron c. k. konserwatorów obowiązują obecnie również krajowe Grona konserwatorskie. Krajowe Grona konserwatorskie składają się: a) z fachowych znawców zabytków prehistorycznych, historycznych i archiwalnych, tudzież z osób zasłużonych na polu opieki nad zabytkami w Gronie lwowskim przy uwzględnieniu przedstawicieli obu narodowości, mianowanych na lat sześć przez Wydział krajowy, na podstawie nie wiążących go propozycji, przedstawionych po raz pierwszy przez byłe Grono c. k. konserwatorów, następnie zaś na propozycję krajowych Gron konserwatorskich; b) z każdorazowych c. k. konserwatorów krajowych. Krajowe Grona konserwatorskie wybierają z pośród swych członków zarząd, składający się z przewodniczącego, jednego lub dwu zastępców przewodniczących, skarbnika i sekretarza. Wybór zarządu podlega zatwierdzeniu Wydziału krajowego. Krajowym Gronom konserwatorskim przysądza Wydział krajowy roczną dotację z funduszu krajowego po 5000 koron, pobieraną dotąd przez grona c. k. konserwatorów na utrzymanie biur konserwatorskich we Lwowie i Krakowie, tudzież na sporządzanie i publikację naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju.

— **Czytelnia akademicka** odbędzie roczne walne zgromadzenie w sobotę, 10 b. m., o godzinie 7 wieczorem w sali Domu akademickiego przy ul. Łozińskiego 1. 7.

— **Zgromadzenie nauczycielstwa lwowskiego** w sprawie dodatku drożyznianego odbędzie się w sali Towarzystwa pedagogicznego przy ul. Zimorowicza w sobotę, 10 b. m., o godzinie 6 wieczorem.

— **Ku uczeniu s. p. Bronisława Pawlewskiego.** Celem ustalenia sposobu trwałego upamiętnienia zasług s. p. prof. Bronisława Pawlewskiego, odbędzie się zebranie chemików w dniu 10 b. m., o godzinie 4 po południu w sali wykładowej chemii ogólnej (gmach laboratorium chemicznego).

Panów kolegów, którym z braku adresu nie doręczono zaproszenia, uprasza się na tej drodze o przybycie na to zebranie. Dr. Stefan Niemcewicz, Wiktor Syniewski Adam Teodorowicz.

— **Pogrzeb śp. dr. Frankowskiego** odbył się wczoraj po południu z domu żałoby przy ul. Pańskiej. Zwłoki śp. Frankowskiego, odprowadzone przez bardzo liczną publiczność, złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

— **Zmarli:** we Lwowie, Ignacy Kotawicz, majster rzeźnicki i właściciel realności, w 80 r. życia;

w Okulicach, Roman Muszyński, kierownik tamtejszej szkoły ludowej.

— **Do szpitala powszechnego** przewieziono wczoraj Annę Jabłońską, która jadąc pociągiem kolejowym wypadła z wagonu na przestrzeni Bóbrka-Podmanasterz i odniosła złamanie czaszki. — Równocześnie oddano na leczenie Jana Hawta, palacza kolejowego, który pełniąc służbę w Sokalu, wskutek nieszczęśliwego wypadku złamał prawą nogę.

— **Fatalna cyfra.** Na dziedzińcu realności przy ul. Kochanowskiego dostał się ubiegłej nocy nieznanemu sprawcy i skradł 13 sztuk

drobiu, w tem 11 kur rasowych i 2 kaczki. Ogólna wartość skradzionego drobiu wynosi 250 koron.

— **Lwowskie służące.** P. Karol Hupenthal d niósł tutejszej policji, że służąca jego Matylda Baldy otrzymawszy 25 kor. na zakupno rozmaitych towarów w mieście, zbiegła ze służby w niewiadomym kierunku.

— **Echa inwazyi rosyjskiej.** Dr. Leopold Pfau wyjeżdżając ze Lwowa, oddał na czas inwazyi rosyjskiej swoje rzeczy, znajdujące się w mieszkaniu przy ul. Cłowej 1. 14, w opiekę dozorczyńni tego domu Ewie Rubajowej. Po uwolnieniu Lwowa rzeczy p. Pfaua spakowano i złożono na strych w zamkniętych pakach. Obecnie rodzina p. P., stwierdziła, że paki są otwarte i brakuje wiele rzeczy. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

— **Zgubiono:** zegarek damski Omega z łańcuszkiem i bransoletką, wartości 500 kor.

— **Z kroniki kradzieży.** Do mieszkania Józefy Czornyjowej przy ul. Kornela Ujejskiego włamał się wczoraj złodziej, a rozbiwszy kufel, zabrał z niego kosztowności i gotówkę na łączną kwotę 600 kor.

Kupcowi z Buska Samuelowi Schapirze w chwili, gdy wsiadał do jednego z wozów miejskiej kolei elektrycznej obok głównego dworcu kolejowego, skradziono wczoraj pulares, zawierający około 800 kor.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie w Lublinie.** Zarząd Lwowskiego Towarzystwa Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w kwietniu r. ub. za pośrednictwem prof. St. Zakrzewskiego zwrócił się do dr. A. Jaworowskiego z propozycją zawiazania w Lublinie miejscowego komitetu, któryby łącznie ze wspomnianym Towarzystwem zorganizował w Lublinie serję wykładów uniwersyteckich z różnych dziedzin wiedzy o poziomie, dostępnym dla szerszego ogółu inteligencji.

W tym celu dr. Jaworowski zwołał zebranie, na które zaprosił grono osób z pośród członków Towarzystwa kulturalnych i społecznych miasta Lublina.

Na zebraniu prof. Zakrzewski zreferował cele i zadania Towarzystwa Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i przedstawił spis gotowych już tematów, oraz listę prelegentów z pośród grona profesorów Uniwersytetu lwowskiego.

Zebrani projekt prof. Zakrzewskiego jednomyślnie zaakceptowali i zwrócili się do zarządu lwowskiego Towarzystwa Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich z prośbą o urzeczywistnienie w Lublinie serji zaprojektowanych wykładów w jesieni 1916 r.

Wypadki wojenne wszakże spowodowały opóźnienie i dopiero obecnie rzeczono Towarzystwo podejmuje na nowo swój projekt, zapowiadając serję wykładów, które mają się odbyć w Lublinie w okresie czasu od dnia 17 lutego do 26 marca r. b.

Program wykładów jest następujący: Inauguracja Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w Lublinie, na której słowo wstępne wygłosi prof. dr. Kazimierz Twardowski, Rektor Uniwersytetu lwowskiego. Następnie wygłoszone będą wykłady: dr. Zygmunta Weyberga, prof. Uniw.: „Zagadnienia podstawowe chemii skorupy ziemskiej“; prof. dr. Władysława Semkowicza: „Początki i rozwój pisma“; prof. dr. Władysława Semkowicza: „Geneza pisma w świetle badań etnograficznych“; prof. dr. Józefa Hornowskiego trzy wykłady: „Samobrona organizmu w walce o zdrowie i życie, a choroby, starość i śmierć“; trzy wykłady prof. dr. Eugeniusza Romera: „Kościół w Polsce“, „Oszczędności ludowe“, oraz „Przyroda i drogi“; trzy wykłady prof. dr. Konstantego Zakrzewskiego: „Rozwój teorii atomicznych w fizyce“; trzy wykłady prof. dr. Bronisława Gubrynowicza: „Pieśń wojenna w Polsce“; wreszcie trzy wykłady prof. dr. Bronisława Dębińskiego: „Dzieje polityczne Europy od r. 1772 do 1857“.

Czysty zysk, osiągnięty z powyższych wykładów, zostaje przeznaczony na odnowienie starożytnych fresków w kaplicy Królewskiej na Zamku lubelskim.

Prócz wykładów w Lublinie, grono profesorów zamierza również zorganizować kilka wykładów w Chełmie i Zamościu.

— **Sobór prawosławny na placu Saskim w Warszawie.** Sprawą soboru prawosławnego na placu Saskim, wystawionego przez rząd rosyjski, zajmowała się po ustąpieniu Rossyan z Warszawy, opinia publiczna warszawska już niejednokrotnie. Obecnie świeżo zabrał głos w tej sprawie *Kuryer Polski*.

„Nie Bogu, lecz idei państwowej rosyjskiej — wywodzi ten dziennik — postawiono cerkiew na placu Saskim. Dokąd sięga władza cesarska, tam powstają cerkwie, jako symbole Rossyi. Rossya bez prawosławia nie daje się pomyśleć, nie mieści się po prostu w historii. Cesarz i teokracja, to dwie wspierające się ostoje państwa, których narzędziami są: pop i ochrana. Cytadela warszawska i sobór na placu Saskim, to dwa uzupełniające się znaki władzy Rossyi nad Polską. Cytadelę postawiono, aby ujarzmić stolicę — sobór — aby kupułami swemi przewyższył i zaściął jej polskość. Z punktu widzenia rosyjskiej idei państwowej, odznaczającej się podziwu godną

konsekwencją niszczenia i wiązania kresów z centrum, sobór ten jest wymownym symbolem. U stóp tej cerkwi Polska miała się zapisać, a blask złocistych kopuł miał oślepić tych, co wzrokiem buntu na Rossyę patrzećby chcieli.

Możemy tolerować w Warszawie wszelkie obce świątynie — powiada *Kuryer Polski* — lecz znaków niewoli, bez uszczerbku dla honoru stolicy, konserwować nie możemy. Co się stanie z cerkwią na placu Saskim? Sądzimy, iż jest tylko jedno wyjście: sobór należy rozebrać. Sobór powinien być rozegrany, ponieważ: 1. symbolizuje wroga Polace tendencję; 2. odbiera Warszawie charakter miasta polskiego i zachodniego; 3. niszczy architekturę placu, nie dając odpowiedniego artystycznego ekwiwalentu; 4. sprzeciwia się tradycyi placu Saskiego.

Nawet z punktu widzenia teorii budowy miast, cerkiew ta nie jest na miejscu, gdyż place powinny być pośrodku wolne, upiększone tylko pomnikami, fontanną, obeliskiem lub kolumną, nie zaś zagrodzone budowlą, która cały plac przytłacza i zmniejsza, a w danym wypadku pacy symetrię przez wyzywającą i brzydka dzwonicę. Za utrzymaniem soboru żaden wzgląd natury artystycznej nie przemawia. Gmach, który jest policzkiem dla tradycyi architektonicznej Warszawy, gmach, który miał świadczyć o przemoccy, powinien zniknąć z powierzchni stolicy.“

Notatki literacko-artystyczne.

Koncert „Echa“. Program koncertu, który odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w południu w sali Tow. muzycznego jest następujący: 1. Hegar: „Pochód umarłych“ wykona „Echo“. 2. Grossman: Czardasz z op. „Duch wojewody“ odśpiewa p. Tarnawski. 3. a) Gounod „Kowadło“, b) Saint-Saëns: „Serenada zimowa“ wykona „Echo“ (solo tenor p. Szymonowicz). 4. a) Puccini: Arya z op. „Madame Butterfly“, b) Gall: „Serenada“ odśpiewa p. Janina Dagmar. 5. a) Gall: „Czary“, b) „Tajemnica“ odśpiewa „Echo“ (solo basowe p. Tarnawski). 6. a) Gall: „Cicha śmierć“, b) Moniuszko: „Pieśń żołnierza“ odśpiewa p. Tarnawski. 7. a) Biernacki: „Pieśń zbójcka“, b) Walewski: „Pieśń żołnierza polskiego“, c) Nowowiejski: „Wieniec melodji narodowych“ wykona „Echo“. Nieliczne już, pozostałe bilety nabywać można w księgarni polskiej B. Połonieckiego, a w dniu koncertu w kasie Tow. muzycznego.

Cykl odczytów p. t. „Sto lat rządów rosyjskich w Polsce“, zyskuje w Warszawie coraz większą liczbę słuchaczy. Prof. Henryk Mościcki, ceniony autor studyów z tego okresu, już dawniej ogłaszanych drukiem, w sposób barwny i popularny, opierając się na niezaprzeczalnych źródłach i dokumentach, charakteryzuje rosyjskie metody postępowania, zmierzające do bezwzględnego zruszenia Królestwa Polskiego.

Aleksander Michałowski, ongi jeden z najpopularniejszych i najchętniej we Lwowie słuchanych pianistów, w ciągu lat ostatnich bardzo rzadko pojawiał się na estradzie koncertowej, ulegając jedynie gorącym namowom, gdy szło o jakiś cel dobroczynny. W tych dniach wystąpił znakomity wirtuoz, wspólnie z rozgłośniej sławy skrzypkiem, Barcewiczem, z koncertem w Warszawie, wywołując odebraniem bogatej wiązki utworów Chopina i Schumanna zachwyt tłumie zebranych wielbicieli.

Sztuka Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy“ cieszy się na scenie krakowskiej wielkim powodzeniem. Trzy jej przedstawienia odbyły się przy wysprzedanej widowni. Krytyka podnosi zgodnie zalety utworu i doskonałą grę artystów.

O łodzlach podwodnych wygłosił wczoraj interesującą prelekcję w Kasynie i Kole lit. artystycznym inż. St. Kubicki. Prelegent podał historję powstania łodzi podwodnych, ich stopniowy rozwój, omówił konstrukcye tych podmorskich groźnych potworków, wreszcie omówił taktykę walk tej strasznej broni, którą Niemcy doprowadzili do doskonałości.

Niezmiernie interesujące wywody swoje objaśniał inż. Kubicki szeregiem obrazów świetlnych. Bardzo licznie zgromadzona publiczność dziękowała za pięknie wygłoszony, interesujący a tak aktualny wykład hucznymi oklaskami.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie popularne „Małka Szwarzenkopf“, sztuka w 4 aktach Gabrieli Zapolskiej. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Schuberta, muzyka Franciszka Schuberta. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Pani Prezesowa“, farsa w 3 aktach M. Hennequina i P. Vebera. — W niedzielę o godzinie 7 wie-

ozorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Delibes'a. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem. Drugie przedstawienie z cyklu utworów J. N. Kamińskiego „Dyabeł w złotych“, widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach przez J. N. Kamińskiego. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Lucya z Lammermuru“, opera w 5 aktach Donizettiego. Występ Ady Dari-Sayerówny i Fr. Bedlewicza. — We środę o godzinie 7 wieczorem (wznawienie) „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach Leona Falla, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Schuberta muzyka Franciszka Schuberta. — W piątek o godzinie 7 wieczorem po raz 2-gi „Małżeństwo Loli“, trzy akty wesołej komedii Henryka Zbierzchowskiego.

Tydzień K. B. K.

Poparcie ze strony Namiestnictwa.

W uznaniu cennej działalności K. B. K. wydał J. E. P. Namiestnik, z okazji „Tygodnia K. B. K.“ do podwładnych sobie władz politycznych w kraju, następujący okólnik:

W ciągu bieżącego miesiąca b. r. urzędują w całym kraju krakowski Książę Biskupi Komitet dla ratowania ofiar wojny t. zw. „tydzień ofiarności publicznej“, celem zasilenia swych funduszy, które po blisko trzyletniej w swych skutkach nie zmiernie cennej działalności Komitetu, uległy zupełnemu niemal wyczerpaniu.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że ludność naszego kraju, która mimo ciężkich klęsk wojennych nie ostryła nigdy w ofiarności, jeżeli tylko chodziło o ulżenie doli tych wszystkich, którzy zdeptała żelazna stopa wojny — da chętny posłuch odczyt Komitetu, tembardziej więc jest obowiązkiem władz wesprzeć Komitet w jego usiłowaniu i ze swej strony uczynić wszystko, co może akcyi „Tygodnia K. B. K.“ zapewnić pomyślny wynik.

W tym celu wzywam pana, aby swym osobistym wpływem, tudzież wszelkimi środkami, jakie mu stoja do dyspozycji, poparł w swoim okręgu administracyjnym akcyę Komitetu K. B. K., przyczem obmyślenie bliższych szczegółów i sposobów ewentualnie w porozumieniu z głównym Komitetem, względnie z filiami Komitetu i poszczególnymi Ordynarytami biskupimi, pozostawia się swobodnemu uznaniu Pańskiemu.

Nie wątpię, że wszyscy panowie starostowie, którzy w całej dotychczasowej charytatywnej działalności na każdorazowe moje wezwania okazali tyle sprężystości, także i tym razem dołożą wszelkich starań, aby akcyę Komitetu przeznaczoną dla najbardziej potrzebnych, odniosła pełny skutek.

Ofiary złożone na ręce panów starostów, względnie wydelegowanych do tego osób, należy przesyłać do końca bieżącego miesiąca do właściwego Ordynarytatu biskupiego, jako delegacyi krakowskiego K. B. K.

Wreszcie zechcą panowie na akcyę zbiorczą „Tygodnia“ zwrócić uwagę podwładnych urzędów i polecić im we właściwej drodze poparcie tej akcyi.

C. k. Namiestnik: Diller w. r.

*

Przy przelaniu Lwowskiej Delegacyi K. B. K. odpisu powyższego okólnika, przesyłała jej c. k. Namiestnictwo 1000 koron z przeznaczeniem na pomoc dla dzieci ewakuowanych.

Przez Serbię.

Korespondent jednego z dzienników opisuje swoją podróż, jaką odbył niedawno przez Serbię. Z opisu tego podajemy ciekawsze wyjątki:

Pociąg bałkański przejeżdża obok fabrycznej dzielnicy Belgradu, która teraz leży w gruzach. Zjeżdżamy w dolinę. I tu fabryki i zakłady przemysłowe są przeważnie zniszczone. Gdy armia gen. Kovessa w zaciętych bojach zdobywała Belgrad, niemieckie haubice dolinę tę zamknęły ogniem zaporynym, wskutek czego odcięto uciekającym Serbom odwrót. Mszcząc się za to, Serbowie popieszczyli zniszczyć wszystkie mosty, ważniejsze budynki, nawet drogi i gościńce, których jeszcze nie można było odbudować.

Trzydzieści pięć kilometrów za Belgradem tor kolejowy przebiega tunelami góry Rudnickie, następnie dolinę Morawy i miejscowości Ripanji. Tuż za tą miejscowością rozpoczyna się wąwóz Rajli, pierwsza linia obronna Serbów, którzy tu naprzód chcieli stawiać opór. Kiedy im się to nie udało, zatrzymali się 150 kilometrów dalej pod Bagrdan, broniąc odwrotu na Nisz. Natarcie jednak Bułgarów poprzez Timok udaremniło te plany. Pociąg pędzi obok tych history-

cznych miejscowości. Jeszcze dziś w przełęczy tej widnieją zasieki druciane, hiszpańskie kozły — tu i owdzie leżą na ziemi rozsadzone minami łuki mostów, pilastry żelazne. Wszystko to leży w głębi przepaści tej przełęczy, na zboczach której sterczą krzyże mogił żołnierskich.

Z okien wagonu przypatruję się wspaniałemu dziełu techniki wojennej, która w krótkim czasie potrafiła odbudować tor kolejowy, pobudować mosty na miejscach bardzo niedostępnych i stworzyć pierwszorzędne połączenie między mocarstwami centralnymi a Konstantynopolem. Co kilka kilometrów wznośzą się kusztowne rusztowania, belki, bloki, pilastry, tworzące silne choć prowizoryczne połączenie między mocarstwami centralnymi a Konstantynopolem. Co kilka kilometrów wznośzą się kusztowne rusztowania, belki, bloki, pilastry, tworzące silne choć prowizoryczne połączenie między mocarstwami centralnymi a Konstantynopolem. Co kilka kilometrów wznośzą się kusztowne rusztowania, belki, bloki, pilastry, tworzące silne choć prowizoryczne połączenie między mocarstwami centralnymi a Konstantynopolem. Co kilka kilometrów wznośzą się kusztowne rusztowania, belki, bloki, pilastry, tworzące silne choć prowizoryczne połączenie między mocarstwami centralnymi a Konstantynopolem.

Mijamy stację Mladenovac i zatrzymujemy się krótko na stacji Velika Plana; ztąd prowadzi odgałęzienie do Semendrii. W Czubrije, do której dojeżdża się po dużym moście drewnianym, ujrzeliśmy pierwsze wojska bułgarskie, rozlokowane tutaj, jako załogi okupacyjne.

Oglądając przepyszne widoki po drodze w dolinie Morawy zdążamy do Niszu. Historyk na próżno szuka resztek choćby potężnego ognia „lasu Bułgarów“, który rycerzom krzyżowym tyle trudów sprawiał w ich wyprawach do Ziemi świętej. Śladu z niego nie ma. Wszystkie góry są nagie, czasem tylko napotka się nieduży młody las; w dolinie ani jednego drzewa.

W Niszu na stacji ruch ogromny, prócz wojskowych widzi się wiele cywilnych osób; roznosiciele gazet wywołują swój towar w języku serbskim, niemieckim a nawet tureckim.

Po krótkim postoju jedziemy dalej. Tor kolejowy biegnie sławnym wskutek zaciętych walk przesmykiem Kunavicy i wspina się ku Corybrodowi, by potem skrócić nagle w stronę pięknie położonej Sliwnicy. Na horyzoncie pojawiają się teraz dwa obok siebie ciągnące się łańcuchy gór. Od północy sterczy śniegiem pokryte pasmo gór Baskau, na południowym zachodzie dumnie podnosi swą białą głowę znana z pieśni bułgarskich i serbskich Witosza.

Góry te, z chwilą zbliżania się do nich pociągu jakby się rozsuwały, wierzchołki ich zdają się rosnąć w oczach a pociąg coraz silniej opuszcza się w dół i pędzi z zawrotną już chyżością po ziemi bułgarskiej ku jej stolicy, Sofii, która ma inny wyraz, niż Belgrad, imponuje życiem i dobrobytem.

Z miasta pokonanych wjechaliśmy do miasta zwycięzców.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odnaczenia.

Wiedeń, 9 lutego. Wiener Ztg. ogłasza: Najj. Pan nadał: krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną w uznaniu znakomitej i ofiarnej działalności w służbie sanitarnej wobec nieprzyjaciela z wyjątkiem profesora Uniwersytetu we Lwowie dr. Włodzimierzowi Łukasiewiczowi, a w uznaniu znakomitej i ofiarnej działalności w służbie sanitarnej w wojnie docentowi i prywatnemu tytułarnemu nadwyzcajnemu profesorowi Uniwersytetu we Lwowie dr. Władysławowi Bylickiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną, w uznaniu znakomitej i ofiarnej działalności w służbie sanitarnej wobec nieprzyjaciela, nadwyzcajnemu profesorowi we Lwowie dr. Maksymilianowi Hermanowi, a w uznaniu znakomitej i ofiarnej działalności w służbie sanitarnej w wojnie docentowi prywatnemu, tytułarnemu nadwyzcajnemu profesorowi Uniwersytetu w Krakowie dr. Kazimierzowi Majewskiemu; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej i ofiarnej działalności w służbie sanitarnej wobec nieprzyjaciela docentowi prywatnemu Uniwersytetu we Lwowie dr. Wincentemu Czernieckiemu; w uznaniu znakomitej służby w specjalnym użyciu okręgowemu okręgowemu inspektorowi szkolnemu Andrzeji Stopińskiemu w komendzie obwodowej w Wierzbniku; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności; w uznaniu nader patriotycznego i ofiarnego zachowania się w wojnie słuźce szkolnemu szkoły ewangelickiej we Lwowie Danielowi Rolandowi.

Najj. Pan nadał w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności komisarzowi pocztowemu Izraelowi

Feldmanowi i adjunktowi pocztowemu Reinholdowi Pfeifferowi.

Posłuchania.

Wiedeń, 9 lutego. Najj. Pan przyjął wczoraj w Badeniu na posłuchaniach Najj. Arcyksięcia Karola Stefana, Wielkiego Podkomorzego hr. Lanckorońskiego i ks. Konrada Hohenlohe-Schillingsfürsta.

Sprawa węglowa w Wiedniu.

Wiedeń, 9 lutego. *Korresp. Wilhelm* donosi, że oboje Najj. Państwo zarządził, aby koni i powozów dworskich, o ile są zbędne, użyto do zopatrzenia miasta w węgiel.

Wiedeń, 9 lutego. *Rathauskorresp.* donosi, że dr. Weiskirchner podał do wiadomości na posiedzeniu Rady miejskiej, iż Najj. Pan zarządził, aby ze względu na brak węgla władze wojskowe dały do rozporządzenia wojsko i siły robocze.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 9 lutego. Sejm przyjął projekt ustawy w sprawie uczczenia pamięci bohaterów za podstawę dyskusji szeregowej. Minister spraw wewnętrznych Sandor i premier Tisza odpowiadali na wywody mówców.

W rozprawie szczegółowej p. Stefan Rakovszky (stron. ludowe) wniósł poprawkę w sprawie innego brzmienia § 2, w duchu nadania żołnierzom prawa wyborczego. Oświadczył, że wniosek jego tylko w części czyni zadość stanowisku opozycji, ale opozycja pragnie umożliwić większości głosowanie za wnioskiem. Powszechna służba w wojsku wymaga nieodzownie nadania też powszechnego prawa wyborczego.

Budapeszt, 9 lutego. Wniosek p. Rakovszkyego domaga się przyznania czynnego prawa wyborczego wszystkim walczącym w obronie ojczyzny od 22 r. życia począwszy.

Za wnioskiem przemawiali wszyscy przywódcy opozycji. Natomiast prezydent ministrów Tisza prosił, by wniosek odrzucono. Odparł insynuacyę jakoby narodu węgierskiego bronili ludzie bez praw. Przesunięciu granicy wieku wyłącznie na rzecz tych, których ze względu na ich zdolność fizyczną wielono do armii, jest demagogią, nie demokracją. Ważniejszą jest rzeczą postarać się o to, by ogólny przymus szkolny stał się żywą rzeczywistością. Pochopność w przyznawaniu praw politycznych warstwom, które do tego nie dojrzały, nie jest w interesie narodu.

Mowę premiera opozycja kilkakrotnie przerywała okrzykami.

Wniosek Rakovszkyego w imiennym głosowaniu odrzucono 122 głosami przeciw 75.

Sprawa strażów w Sejmie węgierskim.

Budapeszt, 9 lutego. (*Węg. Biuro kor.*) Jerzy Palafalvy, który onegdaj strzelał w Sejmie, przesłuchiwany zeznał, że był pijany, zasnął na galerii, a ponieważ od 18 miesięcy był w polu, przysniło mu się, że jest na posterunku i że go nieprzyjaciel atakuje. Chwylił więc za rewolwer i strzelił. Stwierdzono, że był rzeczywiście pijany. Po przesłuchaniu zapadł w głęboki sen, z którego obudził się dopiero po upływie kilku godzin.

Wybuch bomby.

Amsterdam, 9 lutego. Wczoraj wieczorem koło głównego wyjścia do gmachu giełdy wybuchła bomba. Nie zranila ona nikogo, niema też szkód. Sprawa nie jest wiadomy.

Zgon Kardynała

Rzym, 9 lutego. Zmarł tu kardynał ks. Falconio.

Następstwa zastrzenia walki łodziami podwodnymi.

Paryż, 9 lutego. (*Havas*). Nieprzyjacielskie łodzie podwodne zatopiły 8 statków. **Rio de Janeiro**, 9 lutego. (*Havas*). Minister spraw zagranicznych wręczył posłowi niemieckiemu protest przeciw zarządzenemu zamknięciu mórz.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W mieście:
rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) 28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) 14 K

ówwierócznie (od 1 lipca do 30 września) 7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) 2.40 K

Zamiejscowa:

rocznie 36 K — h
półrocznie 18 K — h
ówwierócznie 9 K — h
miesięcznie 3 K — h

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ówieróczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ówwieróczni 1 K 50 h
miesięczni — K 60 h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie 8 K
półrocznie 4 K
ówwierócznie 2 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikało z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdują Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcyja zawsze chętnie do współdziałania zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Chońskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczykńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbńskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

NADESŁANE.

Tydzień K. B. K.

(Krakowskiego Książęco-Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych wojną)

od 2 do 10 lutego 1917

Dobrowolne ofiary przyjmują:

we Lwowie:

Lwowska Delegacya K. B. K., Gródecka 2 B.

Konsystorz obrz. łac., Czarnieckiego 32
Konsystorz obrz. orm., Ormiska 9.
Kancelaryja parafii łacińskich i ormiańskich.

Bank Krajowy, ul. Kościuszkii 4.
Bank Przemysłowy, ul. 3-go Maja 9.
Pocztowa Kasa oszczędności na konto czek. Nr. 155.842.

Sklepy i lokale, które wywiesiły afisze z ogłoszeniem: »Tu przyjmuje się dobrowolne ofiary na akcyę ratunkową K. B. K.«

Na prowincyi:

Delegacye parafialne K. B. K.
Rzymsko-katol. Urzędy paraf. obrz. łac. i orm.

Wysłać można także pocztą pod adresem:
Lwowska Delegacya K. B. K., Lwów, ul. Gródecka 2 B. (452 6—6)

Amortyzacje.

Nr. III. 503/16 (1). Angebot von Wertpapieren. Auf Antrag des Herrn Feiwel Gross Kaufmann in Stryj wird nachstehende dem Antragsteller angeblich in Verlust geratene Urkunde angeboten, deren Inhaber wird aufgefordert, sie binnen sechs Monaten vom Tage der ersten Kundmachung des Aufgebotes — Fälligkeit der Forderung — bei Gericht vorzuweisen, such andere Beteiligte haben ihre Einwendungen gegen den Antrag zu stellen. Sonst wurde die Urkunde nach Ablauf dieser Frist für kraftlos erklärt werden. Bezeichnung der Urkunde: Der Deposit eines ausgestellt durch die k. u. k. Verwaltungskommission für das Ersatzbattalion d. s. k. k. Landwehr Infanterie Regimentes Stryj Nr. 33 über erlegte durch Feiwel Gross in Stryj Werthspiere per 1500 K.

K. k. Bezirksgericht Abth. III.
Stryj, am 13. Mai 1916. (490)

T. 2/17 (4). Na wniosek Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników w Przemyślu w lidwacji — wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez woskodawcę za uboższej książeczki wladkowej Kasz oszczędności miasta Przemyśla Nr. 57207 na kwotę 157 kor. 30 hal. opiewającej Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu miesiąca mi się od dnia ogłoszenia tego edyktu licząc powyższą książeczkę przed w. prz. dłożył. Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść do pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie po-

wyższego czasokresu książeczka ta jako umorzona i bezwartościowa uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 3 lutego 1917. (548)

Nr. V. 892/16 (4). Na wniosek Freudy Katzowej, kupecowej w Sanoku wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących, rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionych kwitów zastawniczych, a to kwitu zastawniczego Nr. 6765 z daty Przemyśl 28 października 1913 i Nr. 11507 z daty Przemyśl 28 kwietnia 1914 wystawionych przez Kasę oszczędności miasta Przemyśla. Posiadacza powyższych dwu kwitów zastawniczych wzywa się, aby zgłosił się ze swymi prawami w ciągu 45 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 29 maja 1916. (529 2-3)

Licytacje.

Ns. 20/16 (3). W przechowaniu tutejszego c. k. Sądu powiatowego znajdują się następujące przedmioty należące do nieznanego właściciela: 1 prześcierało, 1 firanka, 3 ciepłe koszule, 7 par ciepłych kałosonów, 7 koszul, 7 par kałosonów, 3 opaski brązowe, 4 poszewki, 1 poszewka z pierzyną, 2 serwetki, 3 poszewki z jaśkiem, 2 poszewki haftowane, 1 portyera, 1 kapa na łóżko, 1 szafa, 1 ręcznik, 2 kaftanki białe, 3 krawatki, 1 kamizelka, 35 worków, 68 paczek tytoniu, 1 zawiniątko z tytoniem. — Wzywa się właścicieli tych przedmiotów, aby w

przebiegu roku zgłosili się w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym i swoje prawa własności wykazali, gdyż po upływie tego czasu zostaną te przedmioty w drodze publicznej licytacji sprzedane, a cena kupna zostanie wniesioną do kasy rządowej. (562 1-3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Grybów, dnia 9 stycznia 1917.

Upadłości.

A. XVI. 201/16 (28). Wezwanie wierzycieli spadku. Teodor Osmani poległ dnia 7 czerwca 1915. Wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie dnia 21 lutego 1917 o godzinie 11 przed południem, w biurze nr. 57, ustnie lub też do tego dnia pisemnie. W przeciwnym razie wierzytelności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzytelności zgłoszonych. (538 2-3)

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddz. XVI.
Kraków, dnia 24 stycznia 1917.

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 6/17. W sprawie Józefa Dylaga w Borysławiu i Anny Czech w Krygu toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Gorlicach przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Maryannie Kosiba zam. Duda i Jadwidze Kosiba o zniesienie współwłasności realn. l. h. 268-248 ks. 2 gm. Kryg,

ma być doręczona uchwała z dnia 24 stycznia 1917 C. II. 6/17, którą wyznaczono audyencyę na dzień 9 lutego 1917, godziną 9. Ponieważ niewiadomo gdzie Maryanna Kosiba zam. Duda i Jadwidza Kosiba przebywają ustanawia się dla nich w celu strzeżenia ich praw kuratora w osobie p. dra Leona Melecha, adwokata w Gorlicach.

Tenże kurator zastępować będzie kurandek w rzezonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gorlice, dnia 25 stycznia 1917. (537)

C. II. 1/17. W sprawie Oryny z Madzików Waryn w Przegowinie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Gorlicach przeciw Aleksandrze z Madzików Kuźma o uznanie powódki za spadkobierczynię majątku spadkowego, po śp. Michale Madziku w 1/4 części, oraz o uznanie własności i wpis hipoteczny 1/8 części realności l. h. 73 i 216 oraz 1/32 części realności l. h. 69 gm. Bartne objętej ma być doręczoną uchwała z dnia 1 stycznia 1917 l. cz. C. II. 1/17, którą wyznaczono audyencyę na dzień 18 lutego 1917 o godz. 9. Ponieważ niewiadomo, gdzie Aleksandra z Madzików Kuźma przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jej praw kuratora w osobie p. Fecka Żelazka w Bartnem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandek w rzezonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Od. II.
Gorlice, dnia 27 stycznia 1917. (561)

LW. 117.541.

(512)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs w celu nadania wakujących stypendyów z fundacyi wymienionych w załączonych wykazach a pozostających w jego zarządzie. Wykazy te zawierają także warunki otrzymania stypendyum z każdej poszczególniej fundacyi, ewentualnie także szczególne warunki pierwszeństwa, postanowienia co do czasu poboru stypendyum, a wreszcie rozdawcę.

Z powodu toczącej się obecnie wojny ograniczono w myśl obecnie obowiązujących przepisów w tych fundacyach, w których nie sprzeciwiają się temu postanowienia odnośnych statutów fundacyjnych, czas poboru stypendyów na bieżący rok szkolny.

Podania o stypendya poszczególnione w załączonych wykazach, powinny być wystosowane do Wydziału krajowego i wniesione **najpóźniej do dnia 1. marca b. r.** na ręce przełożonej władzy szkolnej ubiegającej się osoby (dziekanatu uniwersyteckiego, rektoratu, dyrekcji).

Do podań należy załączyć:

1. metrykę chrztu, a względnie urodzenia;
2. świadectwo ubóstwa, wystawione przez właściwe władze, a względnie także świadectwo niezamożności. Świadectwa ubóstwa względnie niezamożności winny zawierać **dokładne dane**, odnoszące się do majątku i dochodu osoby ubiegającej się o stypendyum i jej rodziców, względnie osób obowiązanych do ich utrzymywania, tudzież stosunki rodzinne (liczbę dzieci względnie rodzeństwa, liczbę niezaopatrzonych dzieci, względnie braci i sióstr). **Niedokładne świadectwa ubóstwa względnie niezamożności nie mają żadnego znaczenia i nie będą uwzględniane;**

3. dowody postępu (świadectwa z egzaminów, seminaryów, kollokwiów, świadectwa szkolne, świadectwa roczne) przynajmniej za pierwsze półrocze bieżącego roku szkolnego 1916/17, uczniowie uniwersytetów jednak i innych zakładów naukowych, w których z dniem upływu terminu konkursowego pierwsze półrocze bieżącego roku szkolnego jeszcze się nie skończy, mają załączyć dowody postępu przynajmniej za drugie półrocze roku szkolnego 1915/16.

4. w razie ubiegania się o stypendyum, przywiązane do takich szczególnych warunków, które nie wpływają już z dokumentów pod 1 do 3 wymienionych, tudzież w razie ubiegania się z tytułu pokrewieństwa lub szlachectwa — dowody, iż ubiegająca się osoba te szczególne warunki posiada.

W tym względzie zauważa się, co następuje:

a) **co do dowodu pokrewieństwa.** Ogólnikowe poświadczenia władz lub osób prywatnych nie mają mocy obowiązującej, dowód musi być całkowicie przeprowadzony oryginalnymi metrykami chrztu, a względnie innymi publicznymi dokumentami.

b) **co do dowodu szlachectwa.** Należy przedłożyć oryginalny certyfikat szlachectwa (legitymację, poświadczenie heroldyi, a względnie deputacji szlacheckiej), a jeżeli ten dokument nie opiewa wprost na ubiegającą się osobę, także oryginalne metryki chrztu, wykazujące, że osoba ubiegająca się o stypendyum pochodzi w prostej linii po mieczu, od tego, na którego imię legitymacya opiewa. W braku metryki chrztu można dowód pochodzenia przeprowadzić także innymi publicznymi dokumentami.

Osoby, których przodkowie zaniedbali w swoim czasie legitymować się ze szlachectwa staropolskiego, mogą dowodzić swego szlachectwa, wykazując dokumentami publicznymi, że ich przodkowie za byłej Rzeczypospolitej Polskiej korzystali z praw, wyłącznie tylko szlachcie polskiej zastrzeżonych i udowadniając oryginalnymi metrykami chrztu, a w ich braku innymi dokumentami publicznymi, że od tych przodków w prostej linii po mieczu pochodzą.

c) **co do dowodu innych szczególnych warunków.** Faktu, że ojciec kandydata był a względnie jest członkiem Towarzystwa, które fundacyą utworzyło, poświadczeniem tegoż towarzystwa, sieroctwa metrykami śmierci rodziców, a względnie — o ileby chodziło o sieroctwo częściowe — ojca lub matki, miejsca urodzenia rodziców i ich narodowości (fundacya Petryczyna) metrykami urodzenia rodziców. Inne szczegółowe warunki podane są przy każdej fundacyi z osobna.

Co do formy podań, należy się zastosować do następujących wskazówek:

I. Podania z tytułu pokrewieństwa lub pierwszeństwa należy zaopatrzyć na rubrum u góry wyraźnym napisem: **z tytułu pokrewieństwa,** a względnie **z tytułu pierwszeństwa.**

II. Chcąc się ubiegać o stypendya z kilku lub kilkunastu fundacyi, nie potrzeba wnosić osobnych podań, wszystkie te fundacye można owszem i należy objąć jednym podaniem.

III. Wymienianie nazwy fundacyi jest tylko wtedy potrzebnem, gdy chodzi o kompetencyę z tytułu pokrewieństwa lub pierwszeństwa albo też, gdy chodzi o takie fundacye, w których ze względu na szczególne w nich obowiązujące warunki potrzebnem jest osobne zestawienie ubiegających się o stypendya z tych fundacyi osób. **Fundacye te oznaczono w załączonych wykazach gwiazdką.**

Poza wypadkami takiej kompetencyi jest wymienianie nazw fundacyi zupełnie zbędnem i wystarcza ogólnikowa prośba „o jakiegokolwiek szlacheckie stypendyum“, — względnie „o jakiegokolwiek nieszlacheckie stypendyum“.

W y k a z

wakujących stypendyów z fundacyi przystępnych dla szkół publicznych wogóle.

Nazwa fundacyi	Liczba i kwota stypendyów	Warunki otrzymania stypendyum	Czas poboru stypendyum ewentualnie szczególne tegoż warunki	Rozdawca
* Leona Boznańskiego	Ewentualnie 1 lub więcej po 300 kor.	Dla młodzieży uczęszczającej do jakiegokolwiek szkół w kraju, z wyjątkiem szkół początkowych (ludowych). Ubóstwo, urodzenie z ojca i matki Polaków. Pierwszeństwo służy pochodzącym po mieczu, lub po kądzieli od Boznańskich lub Bobrownickich, tudzież młodzieńcom pochodzącym z rodziców, należących do ludności wsi Dzwonowa w powiecie pilzneńskim.	Aż do ukończenia studyów, ewentualnie jeszcze najwyżej na 3 lata w celu uzupełnienia wykształcenia za granicą.	Wydział krajowy.
* Antoniego Dydyńskiego	Ewentualnie 2. Stypendya wynoszą: w szkole ludowej 600 koron; w szkole średniej 900 koron; w szkole wyższej 1.200 kor.	Dla młodzieży płci męskiej, uczęszczającej do jakiegokolwiek szkół, Szlachectwo. — Pierwszeństwo służy ubogim kandydatom z rodu ś. p. fundatora i nazwiska Dydyńskich, po nich, ubogim kandydatom z tego rodu Rosnowskich, z którego żona fundatora pochodziła, i nazwiska Rosnowskich, po tych zaś Dydyńskim i Rosnowskim.	Aż do ukończenia nauk, ewentualnie przez dwa lata w praktycznym zawodzie.	Wydział krajowy.
* Józefa Grossa de Rosenberg	Jedno na 300 kor.	Dla ubogiej młodzieży galicyjskiej, uczęszczającej do jakiegokolwiek szkoły z wyjątkiem szkoły ludowej. Bezwzględne pierwszeństwo służy potomkom Karola Grossa de Rosenberg, brata fundatora.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Antoniego Małeckiego	Ewentualnie 1 na 100 kor.	Dla ucznia (jakiegokolwiek szkoły) pochodzącego z Andrychowa, który wykaże najlepszy postęp w naukach. Pierwszeństwo nawet przy dobrym tylko postępie służy potomkom Antoniego Bylicy, krewnego fundatora.	Aż do ukończenia nauk.	Wydział krajowy.
* Eugeniusza Jana Nazarkiewicza	Ewentualnie jedno na 150 kor.	Dla dobrze uczących się w jakiegokolwiek szkołach publicznych krewnych fundatorki Karoliny z Wileczyńskich Nazarkiewiczowej t. j. potomków Stanisława i Augusty Fiderkiewiczów, Stanisława i Bronisławy Smolnickich, Antoniego i Leonii Smolnickich, tudzież Heleny z Klimke'ów 1 v. Bartowej (Barta), 2 v. Grossmannowej. W braku krewnych dla biednych uczniów wydziału prawniczego Wszechnicy lwowskiej, obrządku rz. kat., z pierwszeństwem dla sierót po urzędnikach sędziowskich.	Aż do ukończenia nauk.	Wydział krajowy.
* Teodora Stanisława Paprockiego	Ewentualnie trzy po 300 kor.	Dla młodzieży, uczęszczającej do jakiegokolwiek zakładów naukowych w kraju. Pierwszeństwo służy członkom rodziny Paprockich.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
Franciszka Parzelskiego	Jedno na 300 kor.	Dla ubogich uczniów szkół publicznych, zrodzonych z ojca narodowości polskiej.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Ks. Jana Pitonia	Ewentualnie jedno na 144 kor.	Tylko dla uczniów jakiegokolwiek szkół, którzy są krewnymi fundatora, a w ich braku dla uczniów ze Starego Bystrego.	Aż do ukończenia nauk.	Wydział krajowy.
* Antoniego Popkiewicza	Jedno na 300 kor.	Dla uczniów jakiegokolwiek szkół w kraju, z wyjątkiem szkół wyższych (uniwersytetów, akademii) wyznania rz. kat. Młodzieży spokrewnionej z fundatorem służy pierwszeństwo. W jej braku otrzyma stypendyum jeden z synów włościan, pochodzących z gmin: Warzyco, Bierówka i Niepla, powiatu jasielskiego, w ich zaś braku, jeden z synów podupadłych mieszczan miasteczka Starejsoli, uczęszczający do szkół publicznych w innym miejscu, jak w Starejsoli. Wymagane jest ukończenie przynajmniej drugiej klasy szkoły ludowej.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Marka i Amalii z Grzywińskich Przorskich	Jedno na 300 kor.	Dla ubogich uczniów jakiegokolwiek szkół w kraju z wyjątkiem szkół początkowych (ludowych). Pierwszeństwo służy uczniom pochodzącym z rodziny Przeorskich i Grzywińskich.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Ks. Biskupa Józefa Alojzego Pukalskiego	Cztery ewentualnie więcej po 200 kor.	Dla ubogich a pilnych uczniów (Studierende) jakiegokolwiek szkół, z wyjątkiem szkół ludowych, w Galicyi, lub na Śląsku austr. Religia katolicka, urodzenie w Galicyi, lub na Śląsku austr. Dla urodzonych na Śląsku austr. także narodowość polska.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
Antoniego Józefa Spadwińskiego	Jedno (od II. półr.) ewentualnie dwa po 360 kor.	Dla ubogich synów mieszkańców Galicyi wyznania katolickiego.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Jędrzeja Uścińskiego	Ewentualnie dwa po 100 kor.	Dla młodzieży kształcącej się w jakiegokolwiek szkole. Pierwszeństwo służy najbliższym zstępnym z rodziny Tytusa i Leonarda Uścińskich, po nich najbliższym zstępnym z rodziny Józefa i Sydonii Wojnarów, po nich najbliższym krewnym Henryka Buresza, a po tych najbliższym zstępnym Alfreda i Karola Misiągiewiczów. Inne osoby mogą otrzymać stypendyum tylko przez substytucję.	Aż do ukończenia nauk — dla substytutów, o ile się nie zgłosi osoba mająca pierwszeństwo.	Wydział krajowy.
* Andrzeja Żalchockiego	a) Jedno na 357 kor. b) Ośm ewentualnie więcej po 252 kor.	ad a) tylko dla członków rodziny Gizińskich tak z męskiej, jak z żeńskiej linii, po nich zaś dla członków rodziny Żalchockich ad b) dla synów szlachty polskiej. W równych zresztą okolicznościach służy pierwszeństwo krewnym fundatora i jego spadkobierców Józefa Żalchockiego i Aleksandra Gizińskiego.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.

Nazwa fundacyi	Liczba i kwota stypendyów	Warunki otrzymania stypendyum	Czas poboru stypendyum ewentualnie szczególne tegoż warunki	Rozdawca
* Jana Żurakowskiego	a) Ewentualnie dwa po 525 kor. b) jedno na 525 kor. c) cztery po 420 kor. d) trzy ewentualnie więcej po 315 kor.	Dla uczniów szkół publicznych w kraju, z wyjątkiem szkół początkowych (ludowych) i prócz uczniów teologii. Pochodzenie od ojca narodowości polskiej, wyznanie rz. kat., urodzenie się w Galicyi. ad a) b) tylko dla synów dawnej szlachty polskiej. ad a) z pierwszeństwem dla potomków rodziny fundatora i jego zięcia Juliana Starzyńskiego.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.

W y k a z

wakujących stypendyów z fundacyi przeznaczonych dla szkół średnich i wyższych.

Nazwa fundacyi	Liczba i kwota stypendyów	Warunki otrzymania stypendyum	Czas poboru stypendyum ewentualnie szczególne tegoż warunki	Rozdawca
* Jana Artymowicza	1 na 90 kor.	Prawo otrzymania stypendyum służy uczniom szkół średnich (gimn. i szkół realn.) w następującym porządku pierwszeństwa: potomkom Antoniego Artymowicza, brata fundatora, Maryi Sierocińskiej, siostry fundatora, Bazylego Artymowicza, brata fundatora, Mikołaja Artymowicza, stryja fundatora, Bazylego Leontowicza, Piotra i Katarzyny Leontowiczów, Łukasza Gachowskiego, Pawła Leontowicza, Jana Wołosa, wuja fundatora, nakoniec synom nauczycieli ludowych obrz. gr. kat., ruskich księży i ruskich włościan.	Aż do ukończenia szkoły średniej.	Wydział krajowy.
* Klementyny z Rudnickich Broniewskiej	2 po 100 kor.	Tylko dla ubogich uczniów gimnazyów lub szkół realnych, urodzonych w gminach Balicze podgórne czyli zarzeczne, Balicze podróżne i Dzieduszyce małe (pow. żydaczowski). Pierwszeństwo w uzyskaniu jednego ze stypendyów służy urodzonym w Dzieduszycach małych, po nich zaś urodzonym w Baliczach podgórnych czyli zarzecznych. Pierwszeństwo w uzyskaniu drugiego ze stypendyów służyć będzie, jeżeli pierwsze stypendyum otrzyma kandydat z Dzieduszyce małych, urodzonym w Baliczach podgórnych czyli zarzecznych, po nich zaś urodzonym w Baliczach podróżnych, jeżeli zaś pierwsze otrzyma kandydat z Balicz podgórnych czyli zarzecznych, służyć będzie pierwszeństwo urodzonym w Baliczach podróżnych.	Aż do ukończenia gimnazjum względnie szkoły realnej.	Wydział krajowy.
* Samuela Głowińskiego	a) ewent. 1 lub więcej po 420 kor. b) ewent. 10 lub więcej po 315 kor.	Dla uczniów szkół średnich i wyższych. Ad a) b) pierwszeństwo służy krewnym fundatora, część stypendyów jest zastrzeżona dla szlachty. Stypendya po 420 koron mogą otrzymać tylko uczniowie szkół wyższych, którzy korzystali już z niższego stypendyum w kwocie 315 kor.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Augusta Goławskiego	Ewent. 1 na 500 kor.	Dla ucznia szkoły średniej, publicznej lub prywatnej, narodowości polskiej, wyznania rzym. kat. Pierwszeństwo przysługuje w pierwszym rzędzie krewnym fundatora, w drugim rzędzie krewnym Maryana Skrzyszowskiego, w trzecim rzędzie synom oficyalistów skarbu kurowieckiego.	Aż do ukończenia szkoły średniej.	Wydział krajowy.
Krakowska zakordonowa	5 ewent. więcej po 315 kor.	Dla uczniów szkół średnich i wyższych.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Maryi ze Stojowskich Kurdwanowskiej	Ewent. 1 na 520 K.	Dla uczniów szkół średnich. Pierwszeństwo służy uczniom z rodziny fundatorki imienia Jordanów Stojowskich, w ich braku może otrzymać stypendyum przez substytucję uczeń pochodzenia szlacheckiego	Dla krewnych fundatorki aż do ukończenia szkoły średniej, dla obcych tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Antoniego Lukszandla	3 po 380 kor.	Dla synów ubogich mieszczan leżajskich, uczęszczających do szkoły średniej, lub na Wszechnicę.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Marka Mateczyńskiego	2 ewent. więcej po 315 kor.	Dla uczniów szkół średnich i wyższych w kraju. Szlachectwo. — Krewnym fundatora służy pierwszeństwo.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Antoniego Monsona	Jedno na 400 kor.	Dla ubogich uczniów szkół średnich i wyższych. Pierwszeństwo służy krewnym fundatora, a przedewszystkiem Monsonom; między kandydatami tej samej kategorii rozstrzyga bliższy stopień pokrewieństwa.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Ks. Michała Olszewskiego	1 na 280 kor.	Dla młodzieńców, uczęszczających do szkół średnich i wyższych. Wyznanie rzymsko-katolickie, zupełne ubóstwo lub niedostatek uniemożliwiający utrzymanie się w szkołach bez pomocy. Pierwszeństwo służy uczniom z rodziny fundatora, a mianowicie potomkom brata fundatora Leona Olszewskiego i sióstr fundatora Karoliny z Olszewskich Bohaczkowej i Joanny z Olszewskich Szulcowej, w braku tychże otrzymać mogą stypendyum synowie włościan, urodzeni w kraju.	Aż do ukończenia nauk.	Wydział krajowy.
* Abrahama Oranza	Ewentualnie 1 na 220 kor.	Tylko dla ubogich młodzieńców uczęszczających do szkół średnich w kraju, urodzonych w Krakowie.	Aż do ukończenia szkoły średniej w kraju.	Wydział krajowy.
Mikołaja Potockiego	2 po 315 kor.	Dla ubogich uczniów szkół średnich i wyższych w kraju. Szlachectwo.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.

Nazwa fundacji	Liczba i kwota stypendyów	Warunki otrzymania stypendyum	Czas poboru stypendyum ewentualnie szczególne tegoż warunki	Rozdawca
* Dra. Tytusa Przesmyckiego	1 ewent. więcej po 300 koron	Dla uczniów szkół średnich i wyższych w kraju. Zupełne ubóstwo i całkowite sieroctwo, lub przynajmniej sieroctwo po ojcu. Pochodzenie polskie.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Rafała Russyana	1 na 315 kor.	Dla uczniów szkół średnich i wyższych. Szlachectwo. — Krewnym fundatora służy pierwszeństwo.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Szlachty byłego obwodu rzeszowskiego	Ewent. 1 na 330 K.	Dla ubogiego szlachcica z byłego obwodu rzeszowskiego, uczęszczającego do gimnazjum, lub na jeden ze świeckich wydziałów Wszechnicy.	Aż do ukończenia nauk.	Wydział krajowy.
* Jana Alojzego Lubicz Seferowicza	2 po 200 kor. i 1 na 140 kor.	Tylko dla nie posiadających majątku i niezaopatrzonej uczęszczających do szkół średnich w kraju, dzieci urzędników pocztowych (administracyjnych, technicznych, rachunkowych, kasowych i ruchu), pocztmistrzów, ekspedyentów i oficyantów pocztowych tudzież sług pocztowych. Pierwszeństwo służy sierotom bez ojca i matki, po nich zaś sierotom tylko po ojcu. W równych zresztą okolicznościach służy pierwszeństwo młodzieży bliższej ukończenia odnośnej szkoły średniej. Co do jednego ze stypendyów po 200 kor. zastrzeżone jest pierwszeństwo dla dzieci funkcyjaryuszów pocztowych wyszczególnionych wyżej kategorii a zarazem członków Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych we Lwowie przed dziećmi względnie sierotami po funkcyjaryuszach pocztowych powyższych kategorii, którzy nie są, względnie nie byli członkami wspomnianego Towarzystwa.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Franciszka Korwina Zawadzkiego	1 ewent. więcej po 315 kor.	Dla uczniów szkół średnich i wyższych w kraju. Szlachectwo. — Krewnym fundatora służy pierwszeństwo.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.

W y k a z

wakujących stypendyów z fundacji, przeznaczonych dla jednego lub kilku tylko zakładów naukowych.

Nazwa fundacji	Liczba i kwota stypendyów	Warunki otrzymania stypendyum	Czas poboru stypendyum ewentualnie szczególne tegoż warunki	Rozdawca
* Probusa Piotra Włodzimierza tr. im. Samsona Barczewskiego: a) dla Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie. b) dla Szkoły politechnicznej we Lwowie	ad a) ewent. dwa po 600 kor. dla szlachty i ad b) ewent. jedno na 500 kor. dla szlachty.	Ad a) tylko dla uczniów świeckich wydziałów Wszechnicy Jagiellońskiej. Ad b) tylko dla uczniów Szkoły politechnicznej we Lwowie. Ad a) b) Niezamożność, narodowość polska, religia rzymskokatolicka, urodzenie w obrębie dawnej Polski, staropolskie szlachectwo. Ad a) Pierwszeństwo służy kandydatom, którzy złożyli dowody skutecznej pracy naukowej (dla medyków złożenie I. egz. ścisłego, praca w laboratoryach, prosektoryach i t. d., dla innych wydziałów praca w seminariach i napisanie pracy przez kierownika przyjętej, praca w laboratoryach).	Ad a) aż do ukończenia nauk na Wszechnicy Jagiellońskiej, a jeżeli stypendysta podda się aktowi habilitacyjnemu na jednej z krajowych wszechnic, jeszcze przez dalszych lat 6 (ewent. w podwójnej lub potrójnej kwocie); ad b) aż do ukończenia Szkoły politechnicznej we Lwowie, a jeżeli stypendysta podda się także aktowi habilitacyjnemu, jeszcze przez dalszych lat 6 (ew. w podwójnej kwocie).	ad a) Wydział krajowy po wysłuchaniu wniosków Senatu akademickiego. ad b) Wydział krajowy.
* Aleksandra Brześciańskiego	Jedno na 720 kor.	Dla uczęszczających do gimnazjum św. Anny w Krakowie, synów mniej zamożnych lub podupadłych obywateli narodowości polskiej, zamieszkałych w Galicji lub W. Ks. Krakowskiem. Dobre prowadzenie się i celujący postęp. Pierwszeństwo między takimi służy potomkom rodziny z Rybotycz Brześciańskich w linii męskiej.	Aż do ukończenia nauk w gimnazjum św. Anny w Krakowie.	Wydział krajowy.
Ks. Jana Dołżańskiego	Jedno na 500 kor.	Dla ubogich uczniów wydziałów lekarskich uniwersytetów krajowych narodowości ruskiej. Zobowiązanie się do leczenia nie tylko allopatycznie, ale także homeopatycznie. Do podania należy załączyć odpowiednie oświadczenie, albo też złożyć je w treści samego podania.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.
* Floryana Amanta Janowskiego, biskupa tarnowskiego	Jedno ewentualnie dwa po 100 kor.	Tylko dla ubogich uczniów gimnazyów tarnowskich. Celujące zdolności, religia katolicka.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy na przedstawienie Dyrekcji i grona nauczycielskiego gimnazjum w Tarnowie.
* Menarda Konieckiego	Ośm po 400 koron sześć po 300 koron.	Dla ubogich uczniów świeckich wydziałów Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, pochodzenia polskiego. Krewnym i powinowatym fundatora służy bezwzględne pierwszeństwo.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Senat akademicki Wszechnicy Jagiellońskiej.
* Leona Jana Kantego dw. im. Kuczyńskiego	Ewent. jedno na 1.000 koron.	Tylko dla uczniów akademii technicznych w Austro-Węgrzech. Pochodzenie z polskiego rodu, obrządku łać., ubóstwo, a przynajmniej niezamożność. Pierwszeństwo służy krewnym fundatora, po nich zaś uczniom należącym do szlachty polskiej, przyczem starsza szlachta ma pierwszeństwo przed nowszymi rodzinami.	Aż do ukończenia studiów ewentualnie na dalsze kształcenie się za granicą. Po zgaśnięciu normalnego lub przedłużonego poboru zatrzymuje stypendysta stypendyum jeszcze przez jeden rok szkolny.	Wydział krajowy.

Nazwa fundacyi	Liczba i kwota stypendyów	Warunki otrzymania stypendyum	Czas poboru stypendyum ewentualnie szczególne tegoż warunki	Rozdawca
* Rozalii z Flatowów Loewensteinowej	Jedno na 250 kor.	Tylko dla sieroty, pochodzącego z rodziców Krakowian, uczęszcza- jącego do jednej z krakowskich szkół. Ukończenie przynaj- mniej trzeciej klasy szkoły ludowej z dobrym postępem. Pierwszeństwo mają sieroty bez wszelkich zasobów.	Aż do ukończenia 18. roku ży- cia, pod warunkiem zacho- wania kwalifikacyi wymaga- nej od stypendystów.	Wydział krajowy.
* Adolfa Władysława Aleksan- dra Łazowskiego	Ewent. jedno na 600 koron.	Tylko dla ubogich uczniów Wszechnicy lwowskiej lub kra- kowskiej, poświęcających się nauce literatury polskiej i je- zyka polskiego.	Aż do ukończenia nauk na wy- dziale filozoficznym Wszech- nicy lwowskiej lub krakow- skiej.	Wydział krajowy.
Kazimierza Prus Petryczyna	a) Jedno (od II. półr.) ewent. dwa po 400 kor. b) ewent. jedno na 400 kor. c) ewent. jedno lub więcej po 250 kor.	Dla uczniów: ad a) Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie z wyjątkiem św. teologii. ad b) wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie. ad c) kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie. W braku uzdolnionych kompetentów jednego z tych zakładów mogą stypendya być nadane kompetentom uzdolnionym in- nego z powyższych zakładów. ad a) b) c) narodowość polska, dowód, że rodzice petenta zrodzili się na ziemi polskiej. (Należy zatem załączyć metryki urodzenia petenta i obojga jego rodzi- ców) i potrzeba pomocy do kształcenia się.	Aż do ukończenia nauk w za- kładzie, w którym stypen- dyum nadano.	Wydział krajowy.
Leopolda Rolanda dla ucze- nie seminaryum nauczyciel- skiego we Lwowie	Jedno na 370 kor.	Tylko dla ubogich uczennic lwowskich żeńskich seminaryów nauczycielskich. Religia katolicka.	Aż do ukończenia nauk w je- dnym z lwowskich semina- ryów nauczycielskich żeń- skich.	Wydział krajowy.
Maksymiliana i Franciszka Xawerego Siemianowskich dla ubogich uczniów obu galicyjskich Wszechnic i c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie	Jedno na 400 koron (od II. półr.).	Dla ubogich uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej.	Aż do ukończenia studyów na Wszechnicy Jagiellońskiej.	Wydział krajowy.
* Soboty Karola	Jedno na 460 kor.	Dla młodzieńca, uczęszczającego do Akademii rolniczej w Dubla- nach. Urodzenie w Galicyi lub Wiel. Ks. Krakowskiem, wy- znanie katolickie obrządku łacińskiego lub greckiego, sier- ctwo, lub pochodzenie z ubogich rodziców. Krewnym fundatora służy pierwszeństwo, między nimi zaś roz- strzyga bliższy stopień.	Aż do ukończenia nauk w Aka- demii rolniczej w Dublinach.	Wydział krajowy.
Dr. Franciszka Urbańskiego	Jedno ewent. (od II. półr.) dwa po 1.200 koron.	Tylko dla artystów polskiego pochodzenia bez różnicy wyznania, kształcących się w Akademii sztuk pięknych w Krakowie, a odznaczających się zdolnościami. Uczniowie początkujący, niezdolni jeszcze do samodzielnego tworzenia, nie mogą ko- rzystać z tego stypendyum.	Tylko przez bieżący rok szkolny.	Wydział krajowy.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

W Białej, dnia 1. lutego 1917.

C. II. 13/17. W sprawie Cecylii z Cze-
chów Pabisow-j, Maryi z Czechów Guzo-
wskiej i Antoniego Dylaga w Krygu toczą-
cej się przed c. k. sądem powiatowym w
Gorlicach przeciw niewiadomym z miejsca
pobytu Stanisławie z Kosibów Wantuchowej,
Kazimierzowi Kosobie, Antoniemu Swierzowi,
Ludwikowi i Jędrzejowi Dylagom o uznanie
prawa własności i intabulację co do realno-
ści lwh. 58 gm. Kryg objętej ma być dorę-
czona uchwała z dnia 15 stycznia 1917 lcz.
C. II. 13/17, którą wyznaczono audyencyę na
dzień 13 lutego 1917 godz 9. Ponieważ nie-
wiadomo gdzie Stanisława z Kosibów Wan-
tuchowa, Kazimierz Kosiba, Antoni Swiesz,
Ludwik i Jędrzej Dylagowie przebywają,
ustanawia się dla nich w celu strzeżenia ich
praw, kuratora w osobie pana adw. dr. Mil-
leta w Gorlicach.

Tenże kurator zastępować będzie ku-
randów w rzezonej sprawie na ich koszt i
niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się
nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gorlice, dnia 27 stycznia 1917. (560)

Cg. I. 7/17. Przeciw Antoniemu Kacz-
marskiemu i Paulinie z Wołoszynowskiej
Kaczmarzkiej w Neudorfie, których miejsce
pobytu jest nieznanne, wniesiony został do
c. k. sądu obwodowego w Samborze przez
Franciszka i Maryę Streników pozew o roz-
wiązanie kontraktu. Na podstawie pozwu
wyznaczono pierwszą audyencyę na 16 sty-
cznia 1917 r. Celem strzeżenia praw po-
zwanych ustanawia się p. dr. Hordyńskiego,
advokata w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie po-
zwanych w rzezonej sprawie na ich koszt
i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie nie
zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. I.
Sambor, dnia 17 stycznia 1917. (556)

Cg. I. 15/17 (1). Przeciw Łukaszowi
Ilików z Zwadki, którego miejsce pobytu
jest nieznanne wniesiony został do c. k. sądu
obwodowego w Sanoku przez Władysława
Mazura pozew o oddanie w posiadanie kro-
wy i jałówki. Na podstawie pozwu wyzna-
czoną została pierwsza audyencya na dzień
13 lutego 1917 o godzinie 4 po południu w
biurze Nr. 33 tego sądu. Celem strzeżenia
praw Łukasza Iikowa ustanawia się p. dr.
Dawidowicza advokata w Sanoku kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie swego
kuranda w rzezonej sprawie na jego koszt
i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie
się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianu-
je.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Sanok, dnia 1 lutego 1917. (559)

E. IX. 712/16 (3). W sprawie egzeku-
cyjnej Kasy Oszczędności miasta Nowego Sa-
cza przeciw Simchemu Trześniower i Reizli
z Nusbaumów Trześniower o 2600 kor. zpn.
ma być doręczona zobowiązaniem Simchemu
Trześniower i Reizli z Nusbaumów Trześni-
wer tus. uchwała z dnia 12 grudnia 1916
l. cz. E. IX. 712/76 (1), którą dowołono
przymusowej licytacyi realności lwh 147
gminy Nowy Sącz. Ponieważ miejsce pobytu
Simchego Trześniowera i Reizli z Nusbau-
mów Trześniower jest niewiadome, przeto w
celu strzeżenia ich praw ustanawia się pana
dr. Feliksa Borowczyka agw. ata w Nowym
Sączu kuratorem tychże.

Tenże kurator zastępować będzie powyż
wymienionych w powyższej sprawie na ich
koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w są-
dzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie
zamianują. (547 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Nowy Sącz, dnia 26 stycznia 1917.

Firmy.

Firm. 50/16 stow. 5. Poleca się tus.
registrantów, ażeby w rejestrze Towarzystw
zarobkowych i gospodarczych odnowił wedle
przedłożonego statutu i przedłożonych uchwał
sądowych wpis w brzmieniem „Spółka oszczę-
dności i pożyczek w Starej wsi, stowarzy-
szenie rejestrowane z ograniczoną poręką“ i
uwidocznił, że zarząd składa się z następu-
jących członków: Józefa Sarka jako przeło-
żonego zarządu, Józefa Kulińskiego jako za-
stępcy przełożonego zarządu, Józefa Mazia,
Józefa Lenia i Jana Koraba Data wpisu:
18 listopada 1916. (509)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 20 października 1916.

Firm. 9/17. Wykreślenie firmy. Dnia
15 stycznia 1917 wykreślono w rejestrze
wskutek zaniechania przedsiębiorstwa: Sie-
dziba firmy: Zazernie powiat Rzeszów.
Brzmienie firmy: Adam Jędrzejowicz. Przed-
miot przedsiębiorstwa: Browar parowy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 13 stycznia 1917.

Wyroki prasowe.

Bl. 25 (496)

Das t. f. Kreis- als Pressgericht Trient,
derzeit in Megolombarbo (Südtirol), hat mit
dem Erkenntnis vom 27 Dezember 1916, Nr.
21/16, die Weiterverbreitung des Buches:
„Piccolo mondo antico“ von Anton Fogazzaro,
gedruckt in der Typographie Balbini u. C.
in Mailand im Jahre 1908, nach § 58 c,
63, 65 a und 300 St. G. verboten.

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der nichtperiodischen
Druckschrift: „Kroaten und Slovenen“, Verlag

Eugen Dieberichs in Jena, wurde auf Grund
der Verordnung des Gesamtministeriums vom
25 Juli 1914, R. G. Bl. Nr. 158, gemäß §
7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869,
R. G. Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien,
am 18 Jänner 1917.

Die Verbreitung der Nummer 1202
der periodischen Druckschrift: „La semaine
littéraire“, Druckort: Genf, wurde auf Grund
der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25
Juli 1914, R. G. Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a,
des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R. G. Bl. Nr.
66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien,
am 24 Jänner 1917.

Die Verbreitung der Nummer 12
der periodischen Druckschrift: „Zeitschrift für
Völkerrecht, — Druck und Verlag: Ar-
tistisches Institut Drell, Fühl & Co. in Bü-
rich, wurde auf Grund der Verordnung des
Gesamtministeriums vom 25. Juli 1914, R.
G. Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Ge-
setzes vom 5. Mai 1869, R. G. Bl. Nr. 66,
eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien,
am 24 Jänner 1917.

Kuratele.

P. 102/16. Mikołaj Kohanowicz z Ja-
sienicy zamkowej został pozbawiony wła-
sności. Kuratorem ustanowiono Nastu-
nię Kohanowicz. (536)

C. k. Sąd powiatowy.
Turka, dnia 6 lutego 1917.